

OPIEKA NAD DZIECKIEM

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE OCHRONIE MACIERZYŃ-
STWA, OPIECE NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

Rok I. Lipiec—Sierpień 1923 r. № 4.

Dr. M. Gromski.

O potrzebie pomocy państwowej dla organizacji otwartej opieki nad matką i niemowlęciem.

W dniu 1 lipca 1922 roku opuścił Polskę Czerwony Krzyż Amerykański, pozostawiając 58 zorganizowanych przez się instytucyj otwartej opieki nad niemowlętami (Stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem).

Nie mamy potrzeby wyjaśniać, jak niezmiernej doniosłości dla narodu są tak zwane Stacje Opieki. Cały szereg prac statystycznych opartych na działalności powyższych instytucyj, a między nimi broszura Dr. M. Gromskiego *), dotycząca materiału polskiego, niezbicie dowodzą, że Stacje Opieki nad Niemowlętami w walce ze śmiertelnością oddają Państwu pierwszorzędne usługi. Celem tych instytucyj jest z jednej strony obniżanie śmiertelności wśród niemowląt, z drugiej — kontrola nad prawidłowym rozwojem dziecka. Jak w jednym, tak i w drugim kierunku Stacje cel swój osiągają: zmniejszając liczby zgonów wśród niemowląt żywonarodzonych do 10,2 na 100 i powodując stałe zwiększanie się liczby dzieci o normalnym przyroście wagi.

Po wyjeździe z Polski Misji Czerwonego Krzyża Amerykańskiego, Wydział Higjieniczno-Lekarski Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom przyjął na się pomocniczą pracę organizacyjną w zakresie opieki otwartej nad matką i dzieckiem. Zadaniem Wydziału jest dopomaganie zarówno samorządom, jak instytucjom prywatnym do zakładania i prowadzenia Stacyj i Ambulatorjów dla niemowląt, poradni dla ciężarnych i karmią-

*) Odbitka z Nr. 2 „Opieki nad Dzieckiem“.

cych, do utrzymywania wykwalifikowanych pielęgniarek i społecznych opiekunek zdrowia, wreszcie do szerzenia za pomocą słowa i druku propagandy higieny matki i dziecka.

Ze sprawozdania za drugie półrocze 1922 roku, przesłanego do Sejmowej Komisji Opieki Społecznej w dniu 29.III r. b. za Nr. 1655 wynika, że liczba Stacyj Opieki wzrosła za ten czas z 58 do 74, liczba pielęgniarek w tym samym czasie powiększyła się o 12. W końcu marca 1923 roku w Wydziale zarejestrowano 84 Stacyj Opieki z 23791 dziećmi (0—1 r. 6993, 1—2 7625, 2—3 8264, powyżej 3—56), liczba pielęgniarek w tym samym czasie dosięgła 91.

Według obliczeń naszych dla zorganizowania opieki otwartej nad matką i niemowlęciem ślubnym i nieślubnym, wychowanym w domu lub oddanem „na mamki“ — w miastach z zaludnieniem powyżej 10-u tysięcy, potrzeba conajmniej 200 Stacyj Opieki i 400 pielęgniarek, jeżeli jedna Stacja obsługiwać będzie 50,000 mieszkańców, a jedna pielęgniarka 25,000. Liczby te dotyczą tylko miast (145 z 9 milionami mieszkańców), nie obejmują natomiast gmin wiejskich. Wprawdzie wieś stoi znacznie niżej od miasta pod względem wykształcenia higienicznego, posiada natomiast znacznie lepsze i łatwiejsze warunki do życia, lepsze powietrze, łatwiejszy sposób nabywania mleka krowiego; niemowlęta odżywiane są przeważnie piersią, stąd w organizowaniu opieki nad niemowlęciem winniśmy przedewszystkiem w naszych warunkach uwzględnić gminy miejskie, duże miasta i w pierwszym rzędzie miejscowości fabryczne.

Polskie rządowe projekty ustaw o opiece nad dzieckiem i macierzyństwem przewidują współdziałanie Rządu w realizowaniu zagadnień opieki, składają jednak na barki samorządów cały prawie ciężar jej finansowania.

Z dotychczasowego doświadczenia Wydział Higjeniczno-Lekarski stwierdza, że usiłowania samorządów w zakresie organizacji opieki otwartej nad niemowlęciem i macierzyństwem zwiększają się z postępem czasu. W większości jednak wypadków urzeczywistnienie ich nie może dojść do skutku z powodu braku odpowiednich funduszy w kasach samorządowych.

Prawie wszystkie (84) istniejące obecnie w Polsce Stacje Opieki nad Niemowlętami w wysokiej mierze korzystają z pomocy, jakiej im udziela Wydział Higjeniczno-Lekarski P. A. K. P. D. Pomoc ta obejmuje udzielanie instytucjom:

1. stałych miesięcznych zapomóg pieniężnych,
2. zapomóg doraźnych na urządzenie,
3. subwencyj na opłacanie pielęgniarek,
4. dopłat do poborów lekarskich (w nielicznych przypadkach),
5. artykułów higieniczno-lekarskich,
6. odzieży dla niemowląt,
7. propagandowej literatury higienicznej.

Na rozchody, związane z organizacją wyżej wymienionej opieki otwartej nad matką i dzieckiem za czas od 1-go stycznia 1923 roku do 31 marca tegoż roku, składają się następujące pozycje:

	(miesięcznie)	
	Mkp.	Mkp.
1. Pobory lekarzy kierowników	24,513,328	8,171,109
2. „ personelu	68,866,770	22,955,590
3. Komorne	1,200,145	400,048
4. Światło i opał	25,984,507	8,661,502
5. Zakup świeżego mleka	77,213,942	25,737,980
6. Zakup inwentarza	14,900,818	4,966,939
7. Różne wydatki (m. in. mleko puszkowe dostarczone przez W.H.L.)	59,790,406	19,930,135
8. Pobory pielęgniarek	85,773,888	28,591,296
Razem	358,243,804	119,414,599

Przytoczone zestawienie wymaga pewnych wyjaśnień.

Ad 1. Pobory lekarzy kierowników są bezwzględnie zmałe i wielu z nich pracuje, albo zupełnie bezpłatnie lub za bardzo niskim wynagrodzeniem (otrzymują zaledwie 29—50 tysięcy miesięcznie). Stan ten należy uważać za nienormalny i za szkodliwy dla organizacji opieki: nie można bowiem wymagać dokładnej i rzetelnej pracy, jeżeli nie jest ona opłacana odpowiednio do żądanej wydajności.

Ad 3. Komorne za lokale, w których znajdują się Stacje Opieki zarządzane przez Wydziały miejskich opiek społecznych, nie jest włączone do powyższego zestawienia.

Ad 7. Suma podana wydatkowana jest między innymi na zakup mleka puszkowego, wyprawek, butelek, mydła i artykułów higieniczno-lekarskich w Wydziale Higjeniczno Lekarskim P. A. K. P. D. po cenie znacznie niższej od cen hurtowych. I ten stan uważać można za nienormalny; należy bowiem dążyć do tego, aby Stacje tylko w wyjątkowych warunkach wydawały matkom wszystkie powyższe artykuły bezpłatnie lub po bardzo niskiej cenie. Rozdawnictwo w przyszłości powinno znaleźć się na ostatnim planie działalności Stacji, ustępując miejsca przedewszystkiem kontroli nad rozwojem i zdrowiem dziecka i ułatwieniu nabywania niezbędnych do pielęgnowania dziecka przedmiotów po cenie dostępnej, nieco tylko niższej od cen hurtowych.

Ad 8. Pobory pielęgniarek, stanowiących najbardziej pożyteczny i wartościowy czynnik w organizacji opieki, są również niewystarczające.

Wobec powyższego należy przypuszczać, że rzeczywiste wydatki miesięczne za 1-y kwartał r. b. przy uwzględnieniu powyższych uwag wyniosłyby przynajmniej o 40% więcej, dosięgłyby zatem sumy około 175,000,000 mkp. miesięcznie.

Wobec przeciętnej liczby dzieci 21,190 wydatki miesięczne na otwartą opiekę nad jednym dzieckiem przedstawiałyby się w sumie 5,635 mkp. (z uwzględnieniem wyżej wspomnianych 40% — 8,235 mkp.). Jak widzimy, wobec rezultatów „Opieki“ suma ta jest znikomo małą.

Powyższe rozchody pokrywane są przez instytucje z następujących pozycji dochodowych (zestawienie za 1-y kwartał 1923 roku):

	(miesięcznie)	
	Mkp.	Mkp.
1. Subwencja Wydz. H.L.P.A.K.P.D.	27,112,951	9,037,650
2. Subwencja samorządowa	46,920,346	15,640,115
3. „ komitetów prywatnych	46,135,237	15,378,412
4. Wpływy za mleko od matek	135,392,954	45,130,984
5. „ za wyprawki i t. d.	21,977,840	7,325,946
6. Zwrot za zbite butelki	537,615	179,205
7. Inne dochody	18,379,390	6,126,463
8. Zapomoga od Wydz. H.L.P.A.K.P.D. na opłacenie poborów pielęgniarek	85,773,888	28,591,296
Razem	382,230,221	127,410,074

W odsetkach dochody Stacji Opieki nad Niemowlętami czerpane są (w 1ym kwartale 1923 roku):

Z pomocy Wydz. H.L.P.A.K.P.D.	w 29,5% (112 miljon.)
„ „ samorządowej	„ 12,3% (47 „)
„ „ społeczeństwa	„ 17,0% (65 „)
„ wpływów od korzystających z opieki	„ 41,2% (158 „)
	100,0%

W ubiegłym półroczu 1922 r. ostatnie zestawienie przedstawia się jak następuje:

Pomoc Wydz. H. L. P. A. K. P. D. (łącznie z poborami pielęgniarek)	38,8% (73 miliony)
Pomoc samorządowa	16,5% (31 „)
„ społeczeństwa	12,8% (24 „)
Wpływy od korzystających z opieki	31,9% (60 „)
	100,0%

Dwa powyższe zestawienia wskazują, że przede wszystkim zarówno społeczeństwo, jak i ci, którzy z opieki korzystają zaczynają rozumieć doniosłość opieki otwartej i że celowa propaganda Wydz. H. L. P. A. K. P. D., na którą przeznaczają się stosunkowo znaczne fundusze, osiąga swój cel i w absolutnych liczbach i odsetkach zwiększyła się ta pomoc o 4,2% (ze strony społeczeństwa) o 9,3% (ze strony korzystających z opieki).

Zestawienia powyższe wskazują również, że w miarę rozwoju organizacji, w miarę jej postępu i doskonalenia zmniejsza się

potrzeba podtrzymywania jej przez skarb czy państwowych czy też półrządowych instytucyj społecznych, aczkolwiek finansowy ich współdział dzisiaj odgrywa jeszcze pierwszorzędną rolę.

Brak podstaw prawno-państwowych w zakresie opieki otwartej nad matką i niemowlęciem, brak konkretnych przepisów i ustaw, regulujących tę opiekę w jednostkach samorządowych odzwierciedla się również w stosunkowo małym współdziałaniu komuny w jej finansowaniu, a co gorsza w stosunkowym zmniejszeniu się subwencji pieniężnych w 1-ym kwartale 1923 roku wobec drugiego półrocza 1922 roku.

Fundusze jakimi rozporządza Wydział Higjeniczno-Lekarski P. A. K. P. D., pochodzą ze źródeł amerykańskich. Wysokość ich, aczkolwiek niezbyt znaczna, pozwala jednak prowadzić pracę organizacyjną opieki nad matką i dzieckiem w Polsce jeszcze w ciągu mniejwięcej 4-ech lat.

Mamy nadzieję, że przy ich pomocy potrafiemy ułatwić byt instytucyj opiekuńczych już istniejących, nie spodziewamy się jednak, ażeby wystarczyły one na dopomaganie nowotworzącym się Stacjom Opieki; więcej jeszcze: na zasadzie dotychczasowego doświadczenia jesteśmy przekonani, że bez tej pomocy mogłyby powstać tylko bardzo nieliczne instytucje, podczas gdy, jak to wyliczyliśmy wyżej, dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb Polska winna zorganizować jeszcze przynajmniej około 120 Stacyj *) i zmobilizować przeszło 300 wykwalifikowanych pielęgniarek i społecznych opiekunek zdrowia.

Zapytujemy zatem, co stanie się z już istniejącymi instytucjami po wyczerpaniu się funduszy amerykańskich, t. j. po upływie 4-ech lat.

Zapytujemy również, kto i w jakiej mierze dopomagać będzie samorządom do organizowania i prowadzenia nowych Stacyj, widzimy bowiem, że samorządy ani dzisiaj ani w najbliższych latach przy pomocy tylko miejscowego społeczeństwa nie będą w możności na własną rękę zrealizować programu powyższej opieki.

Nie wystarczą najlepiej opracowane ustawy ani przepisy, jeżeli nie będzie zagwarantowana dla samorządów jednoczesna pomoc zzewnątrz.

Pomoc tę dać może i powinno Państwo. Wysokość jej w stosunku do ogólnych potrzeb opieki otwartej powinna być wyraźnie określona, choćby na zasadzie dotychczasowego doświadczenia Wydziału H. L. P. A. K. P. D. Wreszcie pomoc ta, celem jaknajpożyteczniejszego rozporządzenia nią, winna być scentralizowana w jednej instytucji, nie zaś rozdrobniona po Wydziałach

*) Jest to minimum, które jednak na razie powinno być uwzględnione (w Państwie Niemieckim w dniu 1 marca 1922 roku było: Poradni dla ciężarnych — 1576, Stacyj Opieki nad Niemowlętami — 3711, Kuchni Mlecznych — 287).

Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i różnorodnych instytucji społecznych.

Skoncentrowanie pomocy państwowej w jednej instytucji da wreszcie możliwość ujednostajnienia programu i wykonawstwa opieki otwartej w całej Polsce, pozwoli na dokładną i celową kontrolę nad działalnością wszystkich odnośnych instytucji opiekuńczych.

Uwagi te są logicznym wnioskiem z przedstawionego w niniejszym faktycznego stanu sprawy.

Dyrekcja P. A. K. P. D. w trosce o przyszłość wszystkich instytucji otwartej opieki nad niemowlęciem przesyła powyższy referat do Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, do Sejmowej Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej z następującym wnioskiem.

Dyrekcja P. A. K. P. D. w rezultacie powyższych wywodów zwraca się do Sejmowej Komisji Zdrowia z prośbą o poczynienie właściwych kroków celem zabezpieczenia w budżecie państwowym na rok 1924 sum, które byłyby przekazywane przez Skarb Wydziałowi Higjeniczno-Lekarskiemu w ratach miesięcznych na potrzeby związane z pomocą dla nowoorganizujących się Stacyj Opieki nad Niemowlętami. Wysokość powyższych sum P. A. K. P. D. oblicza na 15 — 20% ogólnych wydatków Wydziału Higjeniczno-Lekarskiego P. A. K. P. D. (około mkp. 30—40 milionów miesięcznie przy budżecie za 1-y kwartał 1923 r.). Zagwarantowanie wyżej wymienionej sumy da możliwość zakładania dziesięciu nowych Stacyj kwartalnie, tak aby w ciągu trzech lat liczba tych instytucji, łącznie z istniejącymi, dosięgła wspomnianego minimum — 200.

N. Kruze.

Kilka słów o pielęgniarstwie.

Gdy zaczynamy mówić o pielęgniarstwie, przed oczyma naszymi powstają te cztery postacie, które najwięcej przyczyniły się do rozwoju i uszlachetnienia tego zawodu. Są to: Św. Wincenty à Paulo, pastor Fielding w Kaiserwerte, Florence Nightingale i William Rathbone.

Opieka nad chorym i pielęgnowanie istniały oczywiście i dawniej, sięgają one bowiem czasów przedchrystusowych, a z powstaniem Kościoła Chrześcijańskiego odrazu stanowią jedną z gałęzi jego działalności. Poświęcały się temu już pierwsze zakonnice, wdowy, kongregacje świeckie kobiet, pielęgnując chorych w ich domach i w klasztorach. Pracy tej poświęcały się nie tylko zakonnice, ale i zakonnicy. Można mieć rozmaite poglądy na potrzebę i pożyteczność klasztorów, każdy jednak

przyznać musi, że w dziedzinie pielęgniarstwa położyły one zasługi, i były tym kamieniem węgielnym, na którym wybudowano gmach tego tak pożytecznego i szlachetnego zawodu.

Mówiąc o początkach pielęgniarstwa nie można nie wspomnieć o „Beguinach“, które już w IV wieku pracowały na tem polu w Zachodniej Europie. Dużo działał w tym kierunku Św. Franciszek Salezy, próbując stworzyć pierwsze stowarzyszenie kobiet poświęcających się wyłącznie opiece nad chorymi, ale dopiero w XVII wieku udało się Św. Wincentemu à Paulo nadać właściwe formy wszystkim nieudanym próbom swoich poprzedników i założyć z pomocą M-lle le Gras, zakon Sióstr Miłosierdzia, znanych powszechnie u nas pod nazwą Szarytek. Św. Wincenty à Paulo rozumiał doskonale, że siostra miłosierdzia nie może należeć do zakonu, który żąda od niej składania solennych ślubów i spełniania obowiązków tylko w obrębie samego klasztoru. Przytaczam tu jego słowo: „klasztorem ich powinien być dom chorego, celą, pokój cierpiącego, kaplicą — kościół parafjalny, kruzgankiem — ulice miasta albo sale szpitalne, zamiast ostrych prawideł klauzuli muszą one złożyć ogólny ślub posłuszeństwa, kratką dla nich musi być strach przed Bogiem, welonem, który oddziela od świata — święta skromność“.

Pierwszą próbą systematycznej szkoły pielęgniarstwa była szkoła dla Djakonis pastora Fielding'a w Kaiserwercie w Niemczech. Djakonisy bardzo prędko zostały uznane i cieszyły się wielkiem powodzeniem w Niemczech. Określić je można jak ewangelickie stowarzyszenie sióstr Miłosierdzia.

Szkoła w Kaiserwercie dała impuls Florencji Nightingale, tej prawdziwej pierwszej pionierce nowoczesnego pielęgniarstwa, do zakładania takich szkół w Anglii. Florencja Nightingale, pierwsza zrozumiała, że pielęgniarstwo nie jest rzemiosłem, lecz umiejętnością, wymagającą fachowego kształcenia. Kobieta ta, należąca do rodziny nie tylko zamożnej, ale arystokratycznej, całą duszą i sercem oddała się pielęgnowaniu rannych podczas wojny krymskiej, w najokropniejszych warunkach sanitarnych, a co więcej, obdarzona od natury nadzwyczaj gwałtownym charakterem, umiała go hamować przy wypełnianiu obowiązków, które wymagają łagodności, spokojnej, pogodnej stanowczości i taktyki. Z drugiej strony wykorzystywała swoją bujną energję dla stworzenia początków wykwalifikowanego pielęgniarstwa.

Pomocnikiem jej na tem polu był niejaki William Rathbone, kwaker z Liwerpoola, o którym wspominamy tutaj, jako o pierwszym inicjatorze pielęgniarstwa zdrowia publicznego, tej gałęzi pielęgniarstwa, która w obecnym czasie jest powołaną do wielkich czynów i posiada wszelkie warunki dla najlepszego rozwoju w przyszłości. W 1859 r. Rathbone założył z pomocą Florence Nightingale pierwsze Stowarzyszenie dzielnicowych pielęgniarzek.

Nie zważając na mnóstwo trudności, na niezbyt przychylny stosunek publiczności, na nieufność samych lekarzy, którzy uważali pracę pielęgniarek za dyletancką, inne miasta w Anglii zaczęły stwarzać u siebie takie same stowarzyszenia, i dzisiaj pielęgniarka zdrowia publicznego w Anglii jest pożądanym i szanowanym członkiem społeczeństwa.

We Francji pielęgniarstwo rozwijało się i szło trochę innymi drogami. Francja, w której żył i pracował Św. Wincenty à Paulo, która w dawnych czasach stała na czele wszystkich katolickich państw, miała wtedy opiekę nad chorymi zorganizowaną lepiej niż gdzieindziej i posiadała, dzięki szczerze ofiarnej pracy Sióstr Miłosierdzia, lepiej zorganizowane i prowadzone szpitale i schroniska.

Wielkie przewroty, przez które Francja przechodziła, odbiły się i na pielęgniarstwie, — istniało ono i dalej, ale niezorganizowane, chowające się po kątach.

Narody rasy anglo-saskiej i germańskiej znacznie prześcignęły Francję na tem polu, bo podczas gdy u nich istniały już szkoły pielęgniarstwa, we Francji wyłącznie zakonnice z szczerem poświęceniem oddawały się tej pracy. A tymczasem nauka posuwała się wielkimi krokami i od pielęgniarki zaczęto wymagać fachowego wykształcenia.

W 1900 r. otwarto w Bordeaux pierwszą szkołę pielęgniarek zorganizowaną podług zasad Florence Nightingale, t. j. szkołę w szpitalu, gdzie teoretyczne wykłady idą w parze z praktyką szpitalną.

Oprócz tej pierwszej szkoły w Bordeaux, w większych miastach i w Paryżu otworzono cały szereg szkół, z których szczególnie zasługuje na uwagę szkoła przy ulicy Vercingetorix'a w Paryżu, założona przez panią Taine. Na czele szkoły tej stoi od dnia otwarcia panna Chaptal, która położyła wielkie zasługi na polu pielęgniarstwa we Francji i jest członkiem Rady rozwoju szkół pielęgniarek przy Ministerstwie Zdrowia publicznego we Francji. W ostatnich czasach Siostry Miłosierdzia we Francji rozumiały potrzebę stosowania się do wymagań nowoczesnych i niejedna z nich skończyła kurs szkoły pielęgniarek przy szpitalu, aby później z lepszym rezultatem oddawać się pracy pielęgniarstwu.

Sąsiadka Francji, Belgja przed wojną posiadała właściwie tylko jedną szkołę Dr. Despage w Brukseli. Szkołę tą prowadziła Edith Cavell.

Przyszła wojna, i Belgja zrozumiała całą doniosłość pielęgniarstwa. Kobiety zaczęły się garnąć do tej nowej działalności, którą dawniej lekceważono. Podziałał także przykład królowej, która okazała wiele poświęcenia na tem polu. W Belgji obecnie istnieje już niejedna szkoła pielęgniarstwa, a położenie prawne pielęgniarki jest zupełnie ustalone królewskim dekretem z dnia 3 września 1921 r.

W Niemczech oprócz Djakonis istniały szkoły pielegniarek przy szpitalach Czerwonego Krzyża. Zawód pielegniarki był zawsze szanowany i pielegniarstwo zdrowia publicznego oddawna wprowadzone w życie.

Nigdzie jednak pielegniarstwo nie osiągnęło tak wysokiego szczebla rozwoju, jak w Ameryce. W Kanadzie i w krajach zajętych przez Hiszpanów, opieką nad chorymi zajmowały się siostry miłosierdzia, które z prawdziwym bohaterstwem w XVII wieku pielegnowały dzikich Indjan w najokropniejszych warunkach i w ciągłym niebezpieczeństwie życia.

W samych Stanach Zjednoczonych w XVII wieku opieka nad chorymi była w tem samym położeniu, co i w ówczesnej Anglii. Osoby świeckie bez wykształcenia, bez zamiłowania do tej pracy i bez prawdziwego powołania pielegnowały chorych w szpitalach i w domach prywatnych, wywiązując się bardzo źle ze swego zadania, oddając się pijaństwu, kłótniom i t. p.

Dopiero szpitale w Filadelfji i Bostonie pierwsze wykazują lepszy zespół pielegniarek, pierwsza zaś próba stworzenia kursu dla pielegniarek była podjęta przez szpital w New Yorku w 1798 r., a pierwsza szkoła otwartą została przy szpitalu w Filadelfji w 1861 r.

W Ameryce jak i w Anglii wojna była przyczyną lepszego rozwoju pielegniarstwa. Opieka nad rannym nauczyła kobiety opiekować się chorymi podczas pokoju. W związku z tym musiały powstać szkoły pielegniarstwa i w 1872 r. otworzono przy szpitalu dla kobiet i dzieci w Nowej Anglii (Stany Zjednoczone) pierwszą prawdziwą szkołę dla wykwalifikowanych pielegniarek.

W 1885 r. Dr. Alfred Worcester otworzył w Waltham, Massachuset, szkołę pielegniarek na zasadach szkoły djakonis w Kaiserwercie.

Dzisiaj w Ameryce, oprócz wielu pielegniarek pracujących w szpitalach, istnieje 11,000 pielegniarek zdrowia publicznego i praca ich z każdym dniem rozwija się coraz więcej.

Liczba pielegniarek Czerwonego Krzyża, które się zgłosiły do służby w końcu 1918 r., dosięgła 35426. Pielegniarki Amerykańskiego Czerwonego Krzyża nietylko pracowały w polowych i innych szpitalach przy wojsku amerykańskim, ale po skończeniu wojny pomagały oddziałom Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w urzędzeniu całego szeregu pożytecznych instytucyj w rozmaitych krajach w Europie.

Amerykański Czerwony Krzyż prowadził swa pokojowa działalność w Europie od 1919 r. do lipca 1922 r. Właśnie tej działalności zawdzięczamy — nietylko w Polsce, ale wogóle w Europie — podniesienie poziomu wykształcenia pielegniarek, stworzenie nowych szkół i nowych instytucyj, gdzie praca pielegniarki znalazła zastosowanie.

Amerykański Czerwony Krzyż wysłał swe oddziały do Pol-

ski, Węgier, Austrii, krajów bałtyckich, Czecho-Słowacji, Serbji, Albanji i Czarnogórza. Przy każdym takim oddziale znajdowało się kierownictwo pielęgniarstwa, na czele którego stała doświadczona pielęgniarka.

Pragnąc polepszyć we wszystkich tych krajach stosunki sanitarno-higjeniczne, zwłaszcza w dziedzinie opieki nad dzieckiem, Amerykański Czerwony Krzyż uznał, że przedewszystkiem trzeba posiadać odpowiedni miejscowy personel pielęgniarstwa. Wojna europejska stworzyła całe rzesze mniej lub więcej zdolnych i wyszkolonych pielęgniarek szpitalnych, lecz dla pracy odbudowy zdrowia i higieny narodów zrujnowanych wojną potrzebną głównie była pielęgniarka zdrowia publicznego. Ten typ pielęgniarki nie był znany w Europie, a specjalnie w tych wschodnich państwach, w których zaczął pracować Amerykański Czerwony Krzyż.

Specjalną opieką otoczył Amerykański Czerwony Krzyż nasz kraj, zwłaszcza zaś nasze pielęgniarstwo. Polska i w dziedzinie pielęgniarstwa ucierpiała z powodu ucisku i podziału na zabory. Pielęgnowanie chorych w szpitalach, jak w zaborze rosyjskim tak i austriackim, znajdowało się w ręku szarytek, w zaborze pruskim znikoma liczba Polek kształciła się w niemieckich szkołach pielęgniarstwa. Przed wojną światową jedyną prawdziwie polską szkołę pielęgniarstwa założyła i prowadziła w Krakowie p. Marja Epsteinówna, która z pełnym zaparciem się siebie poświęcała szkole tej nietylko siły i czas, ale i majątek. Niestety szkoła ta została zwinięta z powodu braku środków. Uczennice p. Epstein już przed wojną pracowały w Klinikach uniwersyteckich, lecznicach prywatnych, sanatorjach i t. p. w chwili zaś wybuchu wojny stanęły pierwsze do szeregu siostr Czerwonego Krzyża i wszędzie, gdzie pracowały — w szpitalach polowych, epidemicznych, stacjach opatrunkowych, a także w szpitalach twierdzy Kraków — zyskiwały uznanie, wyróżniając się swoją sumiennością i dobrem wyszkoleniem.

Możemy śmiało powiedzieć, że dopiero od rozpoczęcia wojny jatuje era pielęgniarstwa polskiego.

Wojna zmusiła nas do czynnego udziału w pielęgnowaniu chorego. Wszak rannym i chorym był także i Polak, zmuszony walczyć w tej tak często dla nas bratobójczej wojnie.

Na rok przed wojną rozpoczęła się w Krakowie akcja Samarytanina polskiego. Grono najwybitniejszych lekarzy urządziło szereg odczytów z praktycznymi pokazami niesienia pierwszej pomocy i pielęgnowania chorych, zwłaszcza rannych.

Na początku wojny wszystkie państwa wojujące zmuszone były nagle i pośpiesznie powiększyć szeregi swoich pielęgniarek. Zaczęły napływać liczne kandydatki; organizowano kursa krótko terminowe, i chociaż przygotowawcza praktyka w szpitalach była minimalna, jednak i te mało wyszkolone siły okazały się użyteczne i niejedna z nich zginęła śmiercią bohaterską, od choroby

zakaźnej, czasem od kuli nieprzyjacielskiej, od chłodu i wycieńczenia.

Różne były: i dobre, i złe, i prawdziwie oddane, idące z powołania, i szukające tylko silnych wrażeń i t. p., a były i takie, które kierowała nędza, pragnienie pewnego kawałka chleba i dachu nad głową. Za nielicznymi wyjątkami, zabiły one wiele, wiele wycierpiały, i doprawdy godnym jest szczerego napiętnowania sposób, w jaki niejedna kobieta dzisiaj, która wojnę przeżyła spokojnie, siedząc w domu, odzywa się o tak zwanej „pielęgniarsce wojennej“. Ta tak pogardzona „Pielęgniarka wojenna“ w tej strasznej wojnie robiła swoje, nie niszczyła, ale budowała, a jeżeli wyszła cało, to często bardzo ze zrujnowanym zdrowiem i nerwami, bez żadnej emerytury i opieki rządowej, wyrzucona w wielu wypadkach formalnie na bruk z powodu braku posad. Dopóki była potrzebną jej praca, nikt się nie zastanawiał nad brakiem jej wykszolenia, zaś z chwilą, gdy przestała być potrzebną, głównym argumentem pozbawienia jej zajęcia było właśnie niedostateczne jej wykszolenie.

Przyjrzymy się teraz, co po wojnie było zrobione, celem podniesienia poziomu wykształcenia pielęgniarek.

W tej dziedzinie pomógł Polsce najwięcej Amerykański Czerwony Krzyż. Z jego pomocą otwarte zostały dwie szkoły pielęgniarstwa: jedna w Poznaniu, druga w Warszawie.

Szkoła warszawska była założona z funduszu, specjalnie na ten cel ofiarowanego przez pewną amerykańską pielęgniarkę.

Szkołą zarządza polski Komitet, złożony z przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża, Magistratu, Warszawskiego Uniwersytetu i Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Na czele szkoły stoi wykwalifikowana pielęgniarka Amerykanka, Miss Bridge; pomocnicami jej w tej pracy są pielęgniarki Polki-Amerykanki i p. Chłudzińska, pierwsza Polka stypendjatka Ligi Czerwonych Krzyży.

Szkoła w Poznaniu otwarta była także z pomocą Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Szkoła ta jest mniejsza od warszawskiej.

Kurs w tych szkołach trwa 2 lata. Warunkiem przyjęcia jest wykształcenie co najmniej 7-mio klasowe.

Amerykanie utworzyli w całej Polsce szereg Stacyj Opieki nad dzieckiem i matką. Lecz dla prowadzenia tych Stacyj potrzebny był odpowiedni personel, którego pod ręką absolutnie nie było. Dla wykszolenia takiego personelu utworzony został w Krakowie — z pomocą Komitetu, w skład którego weszli przedstawiciele Uniwersytetu, miasta Krakowa, Polskiego Czerwonego Krzyża i Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą — kurs opiekunek zdrowia dzieci. Pierwszy taki kurs rozpoczął się w maju 1921 r., zakończony został po egzaminach we wrześniu 1921 r.—Ten pierwszy kurs trwał tylko 4 miesiące, chociaż pierwotnie miał być 6 miesięczny, szło bowiem o to, aby jak najprę-

dziej wysłać potrzebne pracownice do Stacyj Opieki. Ukończyło kurs 34 słuchaczki.

Z powodu krótkiego trwania kursu i niezbyt wysokiego poziomu wykształcenia słuchaczek, nie można było osiągnąć nadzwyczajnych rezultatów, ale wszystkie prawie słuchaczki z tego kursu pracują do dzisiaj na naszych Stacjach i za małemi wyjątkami zupełnie dobrze wywiązują się ze swego zadania.

Drugi kurs w Krakowie trwał już 6 miesięcy. Przyjmowano nań przeważnie siostry Polskiego Czerwonego Krzyża, żądano także wyższego wykształcenia. Słuchaczek było 42. Po ukończeniu tego kursu, wszystkie słuchaczki otrzymały także posady na Stacjach Zdrowia.

Oprócz wyżej wymienionych kursów i szkół, stworzonych przez Amerykański Czerwony Krzyż, istnieją w dziedzinie wykształcenia pielęgniarek następujące instytucje: Szkoła pielęgniarek przy Klinice chorób dziecięcych prof. dr. Gröera we Lwowie. Warunkiem przyjęcia jest wykształcenie 8-klasowe, albo matura. Kurs nauki trwa 3 lata. Szkoła istnieje trzeci rok, jest bardzo poważnie i doskonale prowadzona i da dobry materiał pielęgniarski.

Oprócz tego, przy Klinice prof. d-ra Gröera istnieje jeszcze 6-miesięczny kurs pielęgniarek dla dzieci. Niestety, niewiadomo, czy tak pożyteczny kurs będzie mógł istnieć dalej, i to nietylko z braku funduszków, ile z braku kandydatek.

Największą ilość pielęgniarek posiada Polski Czerwony Krzyż. Atoli od Polskiego Czerwonego Krzyża, powstałego tak niedawno, nie można żądać takich świadczeń w dziedzinie wykształcenia pielęgniarstwa, jak od Czerwonych Krzyży innych Państw.

Pani bar. Lesserowa pierwsza z chwilą powstania Polskiego Czerwonego Krzyża organizowała Sekcję Sióstr. W udziale obecnej przewodniczącej, p. hr. Tarnowskiej, przypadło ostateczne organizowanie, rejestracja sióstr i zawarcie umowy z Ministerstwem Spraw Wojskowych w sprawie uposażenia sióstr Czerwonego Krzyża, pracujących w zakładach leczniczych wojskowych. Przez nią zostały także zapoczątkowane 6-miesięczne kursy doszkalające dla sióstr Czerwonego Krzyża, w „Domu Macierzystym“ Polskiego Czerwonego Krzyża, na Śmolnej.

Cała historia pielęgniarstwa wskazuje, że idzie ono naprzód, że społeczeństwo coraz więcej rozumie potrzebę dobrej, sumiennej opieki nietylko nad chorym już człowiekiem, ale nawet nad zdrowym, w celu zapobiegawczym, dla ochrony przed chorobą.

Stосуje się to szczególnie do opieki nad dzieckiem. „Ratujcie dzieci“—hasło to rozbrzmiało po całym świecie w ostatnich czasach, a zwłaszcza u nas, bo dzieci nasze wyjątkowo ucierpiały. Słuchaczki krakowskich kursów były pierwszymi opiekunkami zdrowia niemowląt w Polsce. Działalność swoją rozwijają na

Stacjach Opieki nad dzieckiem, opłacane i zaliczone są w poczet pracownic Wydziału Higjieniczno-Lekarskiego P. A. K. P. D. Pracują po większej części bardzo sumiennie i oddane są swej pracy. Opieką swą otaczają i matkę ciężarną, ponieważ zadaniem Stacji Wydziału Higjieniczno-Lekarskiego P. A. K. P. D. jest opieka nad dzieckiem niemal od chwili poczęcia. Do 2-ich lat dziecko pozostaje pod opieką Stacji, od 2-ich do 6-u lat również powinnyby się niem opiekować specjalnie wyszkolone w tym celu pielęgniarki. Niestety, o tej opiece u nas jeszcze nie pomyślano, traktując takie dzieci po macoszemu i zapominając, że w kraju, gdzie panują krzywica i gruźlica, gdzie po wsiach grasują choroby wieku dziecięcego i zakaźne z wszystkimi następstwami, jak choroby nerek, głuchota, osłabienie wzroku i t. p., gdzie nikt nie ma pojęcia o pielęgowaniu zębów u małych dzieci, o powiększonych migdałach i t. p.—więcej, niż gdzieindziej, potrzebna jest opieka pielęgniarki.

Dlaczego właściwie hasło „zachować zdrowie zdrowego dziecka“ ma być zastosowane tylko do niemowląt, a nie i do dzieci w wieku przedszkolnym? Następnie przechodzi dziecko do szkoły i tutaj jest pod nadzorem opiekunki szkolnej, a po skończeniu szkoły, jeżeli pójdzie do warsztatu lub fabryki, o zdrowie jego dba pielęgniarka fabryczna.

Taka ciągłość opieki, przeprowadzona należycie, byłaby idealną i przyczyniłaby się znacznie do uzdrowienia fizycznego naszego narodu.

W kierunku tym wiele już zrobiono, zorganizowano opiekę nad niemowlęciem i dziećmi szkolnymi, ale i to powinno być więcej ujęte w ramy prawne i nie może tylko zależeć i rozwijać się dzięki wysiłkom prywatnych instytucyj i stowarzyszeń, państwo i samorządy muszą okazywać większe zainteresowanie się losem tych, które swoją, nieraz bardzo ciężką, pracą przyczyniają się do zachowania zdrowia przyszłych obywateli kraju.

Przy tej sposobności nie można nie poruszyć kwestji opiekunki zdrowia dziecka w domu prywatnym. Uznano powszechnie, że opieka nad zdrowiem dziecka wymaga specjalnego przygotowania. Od urodzenia do 6 — 7 lat dziecko znajduje się w okresie rozwoju i powinno się już wtedy założyć fundament mocnego zdrowia i dobrych przyzwyczajzeń, od których zależy cała przyszłość dziecka. Niezawsze matka, pomimo całej chęci, potrafi to zrobić; jak dobrze byłoby dla niej mieć przy dziecku osobę wyszkoloną w tym kierunku, ale tego u nas brak. Jak przytoczyłam wyżej, 6-miesięczny kurs dla takich opiekunek zdrowia dzieci we Lwowie grozi zamknięciem z powodu braku kandydatek.

Gdzie szukać przyczyny? Winne być może obie strony: matki, które w takiej wyszkolonej opiekunce zdrowia jej dziecka widzą tylko dawną nianię, a nie swoją umiejętną pomocnicę w wychowaniu dziecka—same zaś opiekunki zdrowia uważają

taką pracę za coś, co je poniża, ubliża godności pielęgniarskiej. A jednak niejedna Niemka, siostra niemieckiego lub amerykańskiego Czerwonego Krzyża, która skończyła dwuletni kurs szkoły pielęgniarek i roczny opieki nad dzieckiem, nie waha się objąć taką posadę, nie zważając na to, że wykształceniem fachowym stoi znacznie wyżej naszych opiekunek zdrowia dzieci. Z tego powodu widzimy teraz tak dużo cudzoziemek przy naszych dzieciach, podczas gdy nasze własne pielęgniarki mogłyby zupełnie dobrze w tej pracy je zastąpić.

We wszystkich prawie państwach Europy rozwija coraz więcej swoją działalność pielęgniarstwo zdrowia publicznego. Dzieli się ono na kilka gałęzi: opiekunki zdrowia niemowląt, szkolne, łącznikowe między szpitalem i domem chorego, chorób wenerycznych, gruźlicy, fabryczne, powiatowe i dzielnicowe.

Dotychczas żaden z zakładów wychowawczych pielęgniarek w Polsce nie dał nam prawdziwie wyszkolonej pielęgniarki zdrowia publicznego. Obecnie słuchaczki szkoły pielęgniarek w Warszawie mają być wyszkolone w tym kierunku.

Co się tyczy przyszłego zapotrzebowania takiego typu pielęgniarek, to i tu rzecz się przedstawia dosyć pomyślnie:

- 1) Rozwój wydziałów opieki społecznej przy Magistratach wymagać będzie koniecznie pracy pielęgniarki-wizytatorki.
- 2) pielęgniarstwo szkolne rozwija się z dnia na dzień;
- 3) mające powstać higjeniczno-lekarskie komitety powiatowe wykażą potrzebę pielęgniarki powiatowej;
- 4) obszary przemysłowe wymagają pielęgniarek fabrycznych i dla żłobków dziennych;
- 5) powiększenie liczby Stacyj Opieki nad Dzieckiem wymagać będzie powiększenia liczby opiekunek zdrowia dziecka. Wydział Higjeniczno-Lekarski P. A. K. P. D. dzisiaj już daje pracę 92 pielęgniarkom.

A teraz mimowoli powstaje pytanie, jakie jest stanowisko prawne pielęgniarki? Czy posiada jakieś zabezpieczenie w starości, w razie choroby, kalectwa i t. p.?

We Francji dekret Ministerstwa Zdrowia Publicznego 27-go czerwca 1922 roku ustanawia oficjalny dyplom dla pielęgniarek, które muszą zdać egzamin przed specjalną komisją.

W Belgji, we wrześniu 1921 r. królewski dekret ustalił warunki przyjęcia do szkół pielęgniarstwa, program naukowy i warunki ostatecznego egzaminu. Pielęgniarki zdrowia publicznego w Belgji tworzą stowarzyszenie i pragną własnymi siłami wybudować dom własny, który służyć będzie za bursę i schronisko dla pielęgniarek.

W Anglii obecnie zastanawiają się nad projektem zabezpieczenia pielęgniarki, niezdolnej już do pracy.

We Włoszech stowarzyszenie pielęgniarek zakłada „Dom pielęgniarki“, gdzie mieścić się będzie Biuro pośrednictwa pracy, biblioteka i odbywać się będą kursy dopełniające.

A u nas? Dotychczas jedynie Czerwony Krzyż zawarł z Min. Spraw Wojskowych umowę, która określa uposażenie pielęgniarek, warunki przyjęcia do pracy i zwolnienia.

Min. Zdr. Publicznego nie ustanowiło jeszcze dla nich egzaminu państwowego, oficjalnego dyplomu, — nikt jeszcze nie podniósł za nie głosu o zabezpieczenie ich w starości, od choroby i kalectwa, a jednak praca ich jest tego rodzaju, że naraża je codziennie na ciężkie choroby, kalectwo i przedwcześnie niszczy zdrowie.

Projekt Ligi Czerwonych Krzyży o wpisaniu wszystkich bez wyjątku pielęgniarek do Czerwonego Krzyża jest zupełnie racjonalny i godny poparcia. Czerwony Krzyż może tedy wystąpić do Sejmu z projektem emerytury dla pielęgniarek i może być ich oficjalnym przedstawicielem i obrońcą ich interesów.

Na zakończenie przytoczę słowa p. B. Crutzen, inspektorki opieki nad dzieckiem w Belgji o zawodzie opiekunki zdrowia publicznego: „Zawód ten jest ideałem, do którego dążą tylko kobiety wyjątkowe. Na zawód ten trzeba patrzeć, jak na coś świętego. Opiekunka zdrowia publicznego, pomagając lekarzowi, jednocześnie służy biedakowi. Nie powinna tracić swej kobiecości, winna być matką dla małych, wyrozumiałą dla nędznych, winna wszystko rozumieć, aby wszystko umieć wybaczać“.

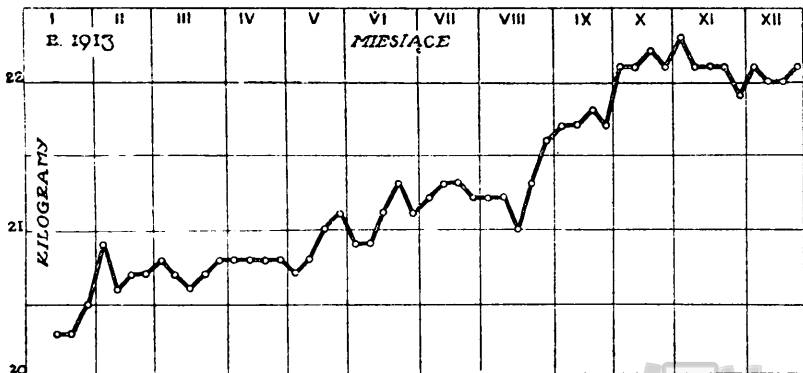
J. Korczak.

Waga co tydzień.

W „Domu Sierot“ w Warszawie od roku 1913 dzieci ważone są co tydzień. W „Naszym Domu“ w Pruszkowie od roku 1920.

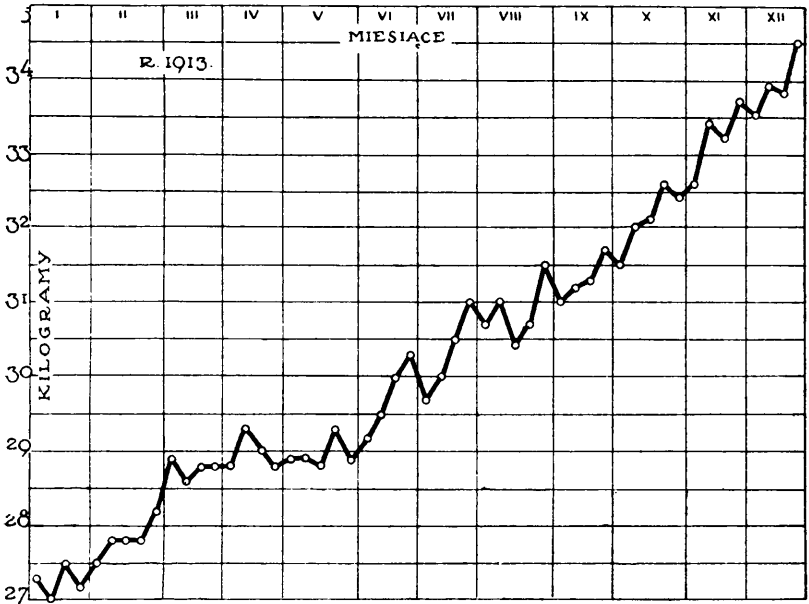
Dziesięć poniższych krzywych wybrano, by zilustrować wartość ważenia dzieci co tydzień i utrwalić obrazy zbrodni głodowej lat wojny.

WYKRES I.

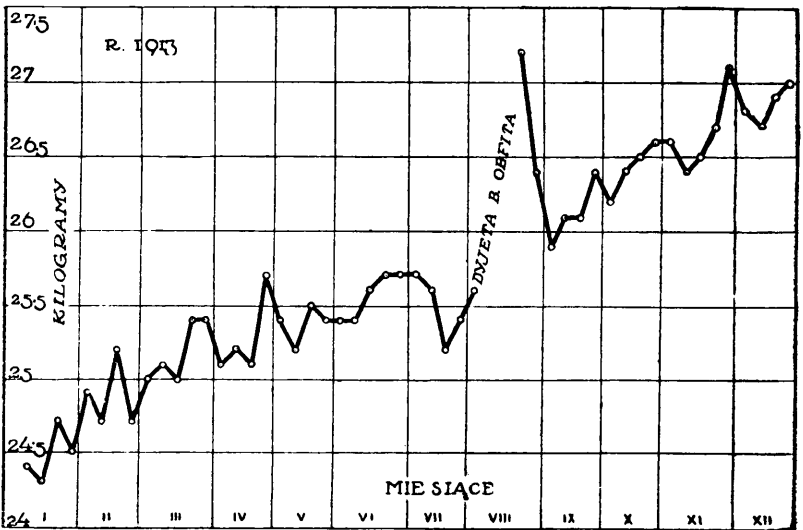


Wykres I. Dzieciom przybywa co tydzień 100—200 gramów. Powoli, ostrożnie ustrój wspina się wzwyż, rośnie młode ży-

WYKRES III.



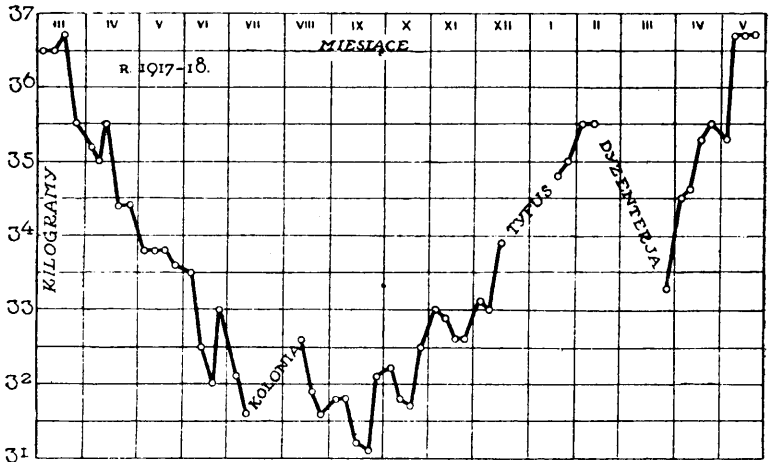
WYKRES IV.



Wykres IV. Eksperyment. Ciekawa próba, czy logiczna linja rozwoju da się znieść, przełamać, sprowadzić na manowce. W ciągu trzech tygodni obfita sanatoryjna dieta. — Po powrocie do normalnego menu traci w ciągu tygodnia 800 gr., w ciągu

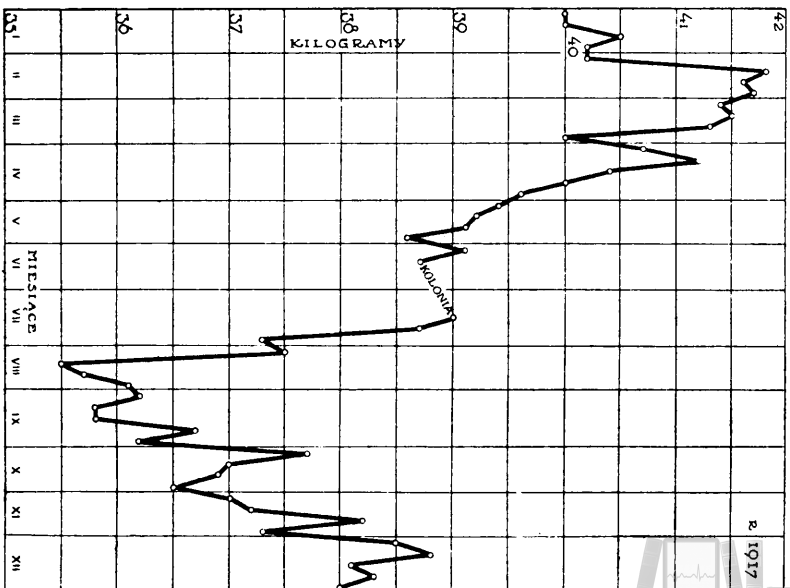
Wykres VI. Rok 1917 — rok głodu. — Niby nie szczególnego: w ciągu roku ubyło tylko 400 gm. — Ale jaki rozpaczny rów spadku wagi. — Rok ten zakończył się wybuchem wojennego głodowego tyfusu wysypkowego.

WYKRES VII.



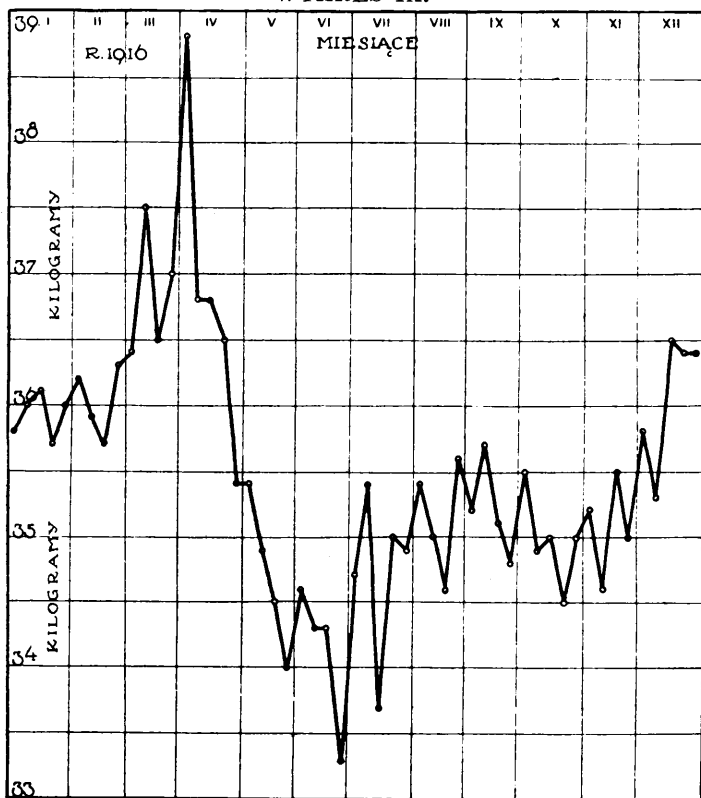
Wykres VII. W ciągu czternastu miesięcy — nawet przyrost 200 gm. W międzyczasie tyfus wysypkowy.

WYKRES VIII.

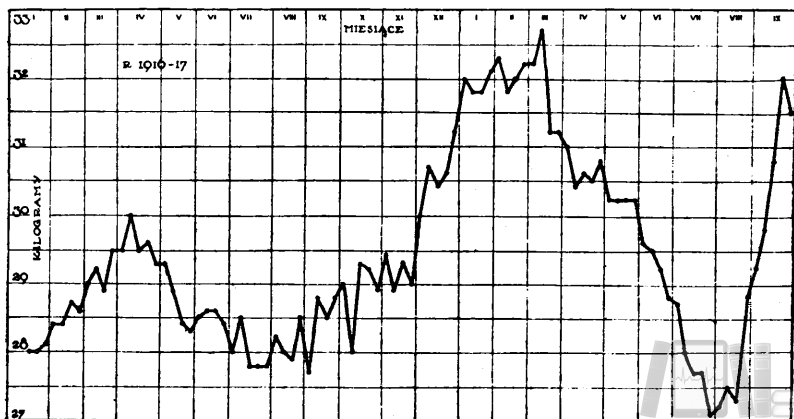


Wykres VIII. Słaba odporność. Obciążenie gruźlicze. Bierne, nagłe stoczenie się w objęcia głodu i grobu. — Gruźlica — i śmierć.

WYKRES IX.



WYKRES X.



Wykres IX. Zdrowa dziedziczność — duża odporność — krzepka konstytucja. — Ustrój nie daje się: walczy z głodem. — Jaki upór, cofanie się z wolna, miotanie się, targanie kajdan głodu, — jaka nieustępliwość.

Wykres X. Dwa lata głodu: Rok 1916 — głód walczy. kasa; rok 1917 — bezmiłosierny, kłami szarpie — wydziera rozwój, częstokroć — życie.

*

*

*

Ile dziesiątków tysięcy tych bojów zasnuła mgłą tajemnica mógł dziecięcych.

Doc. dr. Wł. Szenajch.

Filozof Favorinus o karmieniu niemowląt.

Stulecie dziecka... Tak nazwała Ellen Key wiek XX ze względu na wielki rozwój spraw wychowawczych i opiekuńczych w naszych czasach. Zwłaszcza opiekę nad niemowlętami chętnie nazywamy dziełem naszych dni, wynikiem praktycznym rozwoju naukowego pedjatrii w ostatnich dziesięcioleciach.

Czy te ideje, które my teraz wprowadzamy w życie, są zupełnie nowe, czy też nie znajdujemy ich odbłyśków już w dawno minionych czasach?

Z historii wiemy, że życie dziecka w starożytności nie było cenione.

U starych Persów za leczenie mężczyzn i zwierząt domowych wyznaczano stałe honorarium w naturaljach, za leczenie kobiet honorarium było o wiele mniejsze, a za leczenie dzieci lekarz nie miał prawa żądać żadnej zapłaty.

W Grecji, w której Platon uczył, że „człowiek uczestniczyć winien w wiecznym życiu natury, zawsze pozostawiając po sobie dzieci, aby mogły one służyć bogu za niego“, w której małżeństwo, jak mówi prof. T. Zieliński*), było uświęconem i nazywało się telos (sakramentem), a „nowożeńców w ich małżeńskiej komnacie spotykała kapłanka Demetry —

*) T. Zieliński—„Religia starożytnej Grecji“—Warszawa, 1921, str. 61.

bogini odradzających się zbóż, bogini misterjów — i dopiero po jej błogosławieństwie, zaczynała się dla nich noc poślubna“ — w tej Grecji podrzucanie i mordowanie dzieci było tolerowane, a nawet zalecane. Likurg w Sparcie, w r. 880 przed N. Chr. uważał, że utrzymanie słabych i kalekich dzieci nie leży w interesie Państwa; prawo Solona w Atenach z 594 r. niewiele było pod tym względem łagodniejsze od prawa Likurga; to też dzieci słabe i kalekie były w Sparcie rzucone w przepaść z góry Tajgetos.

W Rzymie, w epoce, gdy miało wagę prawo „12 tablic“, ojciec był panem życia i śmierci dziecka, miał „*ius vitae et necis*“, i pierwszy rozdział czwartej tablicy zawiera przepis, aby dzieci kalekie były zabijane: „*pater insignem ob deformitatem puerum cito necato*“.

U starożytnych Rzymian akuszerka kładła nowonarodzone dziecko u stóp ojca, i, jeżeli głowa rodziny podniosła dziecko i oddała je matce, to noworodek stawał się członkiem rodziny — ten obrzęd nazywał się *puerum tollere* — podnoszeniem dziecka; jeżeli zaś ojciec nie podniósł dziecka i odwrócił od niego swój wzrok, wtedy było ono wykluczone z rodziny i przeznaczone na śmierć, lub na podrzucenie. Dzieci takie były z *Ficus Ruminalis* wprost wrzucane w fale Tybru, albo były kładzione w specjalne kosze z wierzby, otwarcie dla tego celu sprzedawane na rynkach, i dopiero w tych koszach spuszczone na wody rzeki. Podrzucane zaś były dzieci najczęściej na Forum Olitorium (Rynku Warzywnym) pod *Columna Lactaria* „*ad quam infantes lacte alendos deferunt*“. Ciekawą jest rzeczą, że częstokroć obok niemowlęcia w małym dzbanku kładziono pieniądze, lub cenne przedmioty, celem pokrycia kosztów utrzymania, względnie pogrzebu dziecka.

Podrzutki, o ile uniknęły śmierci, stawały się niewolnikami — *servi*. Później, gdy za czasów Nerwy, Trajana i Hadryjana „*ius vitae et necis*“ powoli było ograniczane, dzieci prawego łoża w przeciwieństwie do „*servi*“, zostały nazwane „*liberi*“ — (wolne).

Za czasów Hadryjana było wydane prawo: *lex Pompeia „de parricidis“*, podług którego *patria potestas* winna polegać na miłosierdziu, nie zaś na okrucieństwie: „*patria potestas in pietate debet, non atrocitate consistere*“.

Powyższe notatki świadczą dobitnie o uświęconem prawem barbarzyństwie świata starożytnego. Mimo jednak tego powszechnego okrucieństwa względem dzieci, można, ku chwale świata grecko-rzymskiego, stwierdzić w owe czasy indywidualne i społeczne dążności, mające niezaprzeczone podobieństwo do dążności i idei naszych dni.

Wiek XIX i XX szczyli się fundacjami, przeznaczonemi

dla dzieci. Otóż podobne fundacje spotykamy również w świecie starożytnym.

Caius Caecilius Plinius Secundus Minor, żyjący od 62 do 114 r. po N. Chr., współczesny cesarzom Nerwie i Trajanowi, był trybunem, kwestorem, pretorem, konsulem i znanym pisarzem. Posiadając wielki majątek, stworzył w Rzymie kosztem 500,000 sestercyj fundację, przeznaczoną do udzielania pomocy biednym chłopcom i dziewczętom.

Gdy jego przyjaciel Caninius Rufus zwrócił się do niego o poradę, co ma uczynić z pieniędzmi, które przeznaczył na cele publiczne, Plinius odpowiedział mu pismem następującem (Epist. VII, 18 *)).

„G. Plinusz kochanemu Kaninjuszowi przesyła pozdrowienie. Radzisz się mnie, w jaki sposób można zachować w całości pieniądze, które przeznaczyłeś naszym ziomkom na roczną ucztę. Te rozważania godne są pochwały, lecz decyzja nie jest łatwa. Wypłacisz państwu gotówką?—Zachodzi obawa, by się nie zmarnowała.

Wyznaczysz grunta? Jako własność państwa, będą zaniedbywane.

Ja osobiście nie widzę lepszego rozwiązania nad to, co sam uczyniłem.

Mianowicie, za 500,000 sestercyj, które przeznaczyłem na żywienie chłopców i dziewcząt wolnonurodzonych, sprzedałem ze swych gruntów zawiadowcy skarbu państwa ziemię o daleko wyższej wartości, i następnie znów sam wziąłem ją w dzierżawę za roczną opłatą 3,000 sestercyj. W ten sposób kapitał państwa jest zabezpieczony, dochody pewne, a sam grunt, wobec tego, że wartość jego znacznie przewyższa dzierżawę, zawsze znajdzie dzierżawcę, który go będzie uprawiał.

Wiem dobrze, że w to włożył, niż się zdaje, gdyż wartość doskonałej ziemi zmniejszyła się wskutek konieczności płacenia dzierżawy. Lecz należy publiczne korzyści przenosić nad prywatne, wieczne nad śmiertelne, i więcej dbać o swój obowiązek, niż o majątek“.

Cesarz Nerwa (96—98 po N. Chr.) stworzył olbrzymią fundację, opartą na rencie gruntowej, z której ubogim rodzicom udzielano zasiłków na wychowanie dzieci. Ku czci Nerwy wybito medal, przedstawiający cesarza z rękoma, wyciągniętymi ku chłopcu i dziewczynce.

Kontynuatorem prac Nerwy był jego następca, cesarz Trajan (98—117), który rozwinął tę fundację do potężnych rozmiarów. Procenty, płynące ze znacznych sum pieniędzy skarbowych, używane były na zapomogi dla dzieci uboższych ro-

*) Tłumaczenie d-ra fil. G. Piankówny.

dziców italskich—dla chłopców do osiemnastego, a dla dziewcząt do czternastego roku życia. Za przykładem cesarza, wielu bogatych a bezdzietnych ludzi porobiło również wspaniałe zapisy na rzecz tych „alimentacyj“.

Wskutek tego, rozwinęło się i wzmogło rolnictwo: wszystkie bowiem, na rzecz alimentacyj przeznaczony kapitały zostały wypożyczone drobnym rolnikom na niesłychanie na owe czasy niskie procenty, po pięć od sta, i były z reguły niewypowiedziane. Tak więc rolnictwo zasililo się ogromnymi kapitałami, które drobną własność tylko małą rentą gruntową obciążły. Jak widzimy, genjusz Trajana połączył cel humanitarno-społeczny z czysto praktycznym, jakbyśmy dziś powiedzieli, wykonaniem reformy rolnej. Prócz tego, Trajan był fundatorem przytulisk dla chłopców i dziewcząt w Comum. Ficulei i Velji. Część kapitałów (mniej więcej $\frac{1}{8}$ część) cesarz przeznaczył na wspomaganie dzieci, urodzonych poza małżeństwem i opuszczonych. Fakt ten, jak mówi A. Dotti*) w swej pracy o stanie opieki nad dziećmi we Włoszech, jest ciekawym pod względem statystycznym, gdyż, jeżeli Trajan przeznaczył taką właśnie część dla wyżej wymienionych kategorii dzieci, to musiała ona odpowiadać mniej więcej liczbie dzieci nieślubnych. I jeżeli ktoś chciałby w naszych czasach we Włoszech podzielić pewien fundusz między dziećmi ślubnymi, a dziećmi nieślubnymi i opuszczonymi, musiałby uczynić to w tym samym stosunku, jak to zrobił Trajan. Cesarz ten, jak widzimy, równie zasłużył sobie na medal, jak i jego poprzednik. Medal Trajana wykazuje postęp w poglądach na opiekę nad dzieckiem, która winna być ściśle złączona z opieką nad matką: medal ten bowiem przedstawia cesarza z rękoma, wyciągniętymi ku grupie, składającej się z matki i dwojga dzieci. Oby w Odrodzonej Polsce w jak najkrótszym czasie znalazł się ktoś z mających władzę, lub ustawodawców, który pod tym względem chciałby naśladować wielkiego cesarza rzymskiego i zasłużyć na taki medal, jaki owe mu cesarzowi wdzięczna ojczyzna ofiarowała w imieniu diatwy.

Mniej więcej 20 lat później, cesarz Antoninus Pius (138—161) ufundował ku czci przedwcześnie zmarłej swej małżonki Faustyny zakład dla małych dzieci, zwłaszcza dla małych dziewcząt, które następnie nosiły nazwę: „puellae faustinae“.

Również i poza Rzymem spotykamy fundacje, przeznaczone dla dzieci. Naprz. w Hiszpanji w czasach rzymskich pewna dama ofiarowała wielki fundusz dla biednych dzieci, przytem wyraźnie zaznacza, że dla każdego chłopca należy zużyć rocznie 30,000 sestercyj, — puellis cum ipse femina esset

*) Dr. A. Dotti w dziele zbiorowym: „Säuglingsfürsorge und Kinderschutz in den europäischen Staaten“—Keller i Klumker, Berlin. Tom I, 1912.

aliquanto plus fortasse numos quadraginta“, co po polsku brzmi: „dla dziewcząt, wobec tego, że sama jestem kobietą, nieco więcej, może około 40, sestercyj“ (Corpus Inscriptionum Latinarum Tom II Nr. 1174).

Pomiędzy afrykańskimi napisami, jak podaje Schlossmann (Corp. Inscr. Lat. Tom VIII Nr. 1641), spotykamy następującą wiadomość:

„Powierzam wam, kochani bracia, zapis, aby z procentów tej sumy wychowywało się corocznie 300 chłopców i 200 dziewcząt; chłopcy w wieku od lat 3 do 15, dziewczynki od 3 do 13 lat“.

Tyle co do fundacyj.

Starożytni pisarze poruszają i inne sprawy, przypominające zupełnie stosunki współczesne.

Już Celsus stwierdził, że wyniszczenie niemowląt może być skutkiem nie tylko niedokarmiania, lecz również i przekarmiania; Galenos uczył, że dzieci przekarmiane są skłonniejsze do drgawek; Aretajos dokładnie opisał obraz choleryny dziecięcej, ustalił rokowanie w tej chorobie i znał już jej zależność od upałów, gdyż mówi, że najczęściej występuje ona w lecie, rzadziej jesienią, a zupełnie rzadko na wiosnę i zimą.

Najbardziej nowoczesnym ze starożytnych lekarzy był Soranos, żyjący w czasach Trajana i Hadrijana. Pedjatra rosyjski Troickij*) poświęcił Soranosowi specjalną pracę i nazwał go „pierwszym pedjatrą wiecznego miasta“.

Naukę Soranosa, obejmującą higienę wieku niemowlęcego: pielęgnowanie noworodków, pielęgnowanie skóry i pępka, technikę karmienia, badanie mleka, wybór mamki, warunki życiowe karmicielki, higienę snu, odzież niemowlęcia i t. d., Troickij ułożył w 127 artykułach, i z tej liczby prawie połowę, mianowicie 62, lekarz z końca XIX wieku mógł podpisać, nie obawiając się zarzutu wstecznictwa. Ja tylko dodam, że wiele ze wskazań Soranosa nie stało się jeszcze dotąd własnością ogółu matek. Tak naprz. Soranos wiedział, że karmienie mlekiem kobiecym zabezpiecza niemowlętom wzmoczoną odporność, że krzyk dziecka, nie zawsze oznacza głód, i dlatego, w celu uspakajania dziecka, nie należy mu dawać piersi do ssania, że należy dziecko karmić regularnie, że nie należy go karmić w nocy, że dziecko nigdy nie powinno spać w łóżku karmicielki, że nie powinno spać, trzymając w ustach brodawkę, że karmicielka nie powinna pić żadnych trunków, „gdyż wino, wydzielając się wraz z mlekiem, czyni dziecko sennem i apatycznym i często-kroć wywołuje drgawki i drżenia w kończynach“.

Współczesna pedjatrja do największych swoich zasług za-

*) J. W. Troitzky — „Soranus Ephesus als erster Peditier der ewigen Stadt“ — Archiv für Kinderh. 1894. Tom 17.

licza zwalczanie sztucznego karmienia niemowląt, tak rozpowszechnionego w Zachodniej Europie i będącego główną przyczyną wielkiej śmiertelności niemowląt. Do trwałych zdobyczy współczesnej nauki pediatrycznej należy stwierdzenie, że żaden pokarm nie może w zupełności zastąpić mleka matczynego, i dlatego też każda matka winna karmić swe dzieci własną piersią.

Jak było w starożytności?

W czasach przed N. Chr. karmienie naturalne piersią matki było, zdaje się, powszechne. Czytamy, że bohaterki Homera same karmiły swe dzieci: Hekuba - Hektora, Penelopa - Telemacha i t. d.; u Rzymian matki karmiące miały specjalną boginię Rumillę, do której się modliły. Prawo Licurga uczyniło obowiązkiem Spartanek karmienie swych dzieci własną piersią, i, jak szanowaną była w Sparcie matka-karmicielka, świadczy fakt, że prawo przepisuje każdemu przy spotkaniu się z karmiącą matką pozdrowić ją i ustąpić z drogi.

Sztuczne karmienie było wśród Rzymian przed N. Chr. zaledwie znane, ale karmienie przez mamki było już wtedy w Rzymie, podobnie jak w starym Egipcie, bardzo rozpowszechnione, i bogate patrycjuszki brały dla swego dziecka jedną, dwie, lub nawet więcej mamek-niewolnic, karmiących dziecko patrycjuszki wraz ze swem własnym dzieckiem, które stawało się dla dziecka patrycjuszki „mlecznym bratem lub siostrą“. Zdarzały się przypadki odwrotne. Tak naprz. Plutarch w życiorysie Catona starszego (rozdział 20) podaje, że żona Catona karmiła jednocześnie dziecko własne i dziecko niewolnicy. Ciekawą jest rzeczą, że często nazywano mamkę nie „nutrix“, lecz wprost „mater“, jak o tem świadczy ustęp z prologu do komedji „Menaechi“ Plauta, który opowiada o dwojgu niemowlętach, tak do siebie podobnych, że nie mogła ich rozpoznać ani matka, która dawała pierś, ani matka, która je urodziła:

..., ut mater sua

Non inter nosse posset quae mammam dabat,
Neque adeo mater ipsa quae illos pepererat“.

Po N. Ch. nie tylko mamczarstwo, lecz i sztuczne żywienie było w Rzymie bardzo rozpowszechnione, jak o tem świadczą wykopaliska w Pompei, gdzie w sarkofagach dziecięcych znaleziono różne naczynia i przyrządy do ssania, a karmienie piersią własnych dzieci było taką rzadkością, że przestało być obowiązkiem matek, lecz zostało zaliczone do cnót niewieścich, godnych nadzwyczajnej czci, zasługujących na uwiecz-

nienie na napisach, na pomnikach (Corp. inser. lat VI, 3, 16, 592 i C. i. l. VI 3, 19, 128) *).

Jednak świat nauki i sztuki starożytnej obok tego zaniku poczucia obowiązku macierzyńskiego nie przeszedł bez protestu.

Lekarze, jak to często bywa w światku lekarskim, nie byli jednomyślni. Jedni, jak *D a m a s t e s* *), wymagali bezwzględnie, aby matki zaraz od urodzenia karmiły swe dzieci własną piersią, drudzy, jak *S o r a n o s*, który miał widocznie w Rzymie *praxis elegans etaurea*, tak ostrożnie w tej sprawie lawirują i wyrażają się tak zawile, że lepiej nie potrafiłyby to zrobić, jak mówi *Schlossmann*, współczesny niemiecki tajny radca sanitarny, leczący w plutokratycznych i arystokratycznych rodzinach.

S o r a n o s wprawdzie mówi, że karmienie przez matkę jest najnaturalniejszym odżywianiem dziecka, które, podobnie jak przed urodzeniem w łonie matki, tak i po urodzeniu, winno być karmione przez matkę, że mleko matczyne jest mu bliższe, że matki karmiące bardziej przywiązują się do swych dzieci, ale — i tych „ale“ jest dużo:

Dziecko początkowo winno być karmione przez mamkę, gdyż mleko matczyne przez pierwszych 20 dni jest serowate i złego smaku; matka z powodu utraty krwi, osłabienia, anemji, gorączki, wydziela początkowo mleko nieodpowiednie dla dziecka; matka powinna swą młodość i siły zachować dla przyszłych porodów, nie zaś wyniszczać się karmieniem urodzonego dziecka; podobnie, jak rośliny wymagają jednej ziemi dla wzejścia, a drugiej — dla rośnięcia i rozwoju, tak i dzieci winny być przez jedną kobietę urodzone, a przez drugą karmione, i dlatego też, tylko w razie braku mamki, dziecko przez pierwsze trzy dni powinno dostawać miód, zmieszany z mlekiem kozim, a dopiero w ostatecznym razie — mleko, odciągnięte z piersi matki.

W przeciwieństwie do tej sofistyki *S o r a n o s a* kategorycznie występowali przeciw sztucznemu żywieniu niemowląt

*) Szczegóły o higjencie dziecięcej, opiece nad dziećmi i o karmieniu dzieci w starożytności można znaleźć w następujących pracach:
J. v. Bokay — „Die Geschichte der Kinderheilkunde“, Berlin, Spinger, 1922.

Auvardt et Pingat — „Hygiène infantile ancienne et moderne“ — Paris, 1889.

Gustave Glotz — „L'exposition des enfants. Études sociales et juridiques sur l'antiquité“ — Paris, 1906.

H. Brüning — „Geschichte der Methodik der Künstlichen Säuglingsernährung“ — Stuttgart, 1908.

G. I. Witkowski — „Curiosités médicales litteraires et artistiques sur les seins et l'allaitement“ — Paris, 1898.

Tr. Kroner — „Ueber die Pflege und Krankheiten der Kinder aus griechischen Quellen“ Jakob. für Kinderheilk. Tom 10 i 11. 1876. 1877.

*) Patrz M. Wellmann w „Real-Encyklopädie des classischen Alterthumswissenschaft“ — Pauly u. Wissowa, Stuttgart, 1901, T. IV str 2051.

i karmieniu przez mamki różni pisarze i uczeni. *I u v e n a l i s* chłoszcze w swych satyrach nadużycia na polu odżywiania niemowląt i zawodowe mamczarstwo i woła: „*M a x i m a d e b e t u r p u e r o r e v e r e n t i a !*“ — przed dzieckiem czołem!; *C a e s a r* zarzuca rzymskim matkom, że zajmują się więcej psami i małpami, niż własnymi dziećmi, powierzając je piastunkom — „*a s s a e n u r t r i c e s*“; *M u s o n u i s* (patrz Antologia Stobaiosa II, 31, 126) mówi, że kobieta winna być zręczna i wytrzymała na cierpienie, aby móc własną piersią karmić dzieci, które urodzi; *T a c y t* (*Germania* 20) podnosi, że Germanki karmią swe dzieci własną piersią i nie powierzają ani służącym ani mamkom, skarży się, że w współczesnym mu Rzymie jest tak mało wybitnych mężów dlatego, że matki nie karmią swych dzieci, lecz powierzają je jakiejś greckiej niewolnicy („*n u n c n a t u s i n f a n s d e l e g a t u r G r a e c u l a e a l i c u i - a n c i l l a e*“ — *Dialog. de orator.* 29) dawniej zaś każde dziecko było wychowywane na łonie matki, nie zaś płatnej mamki („*p r i d e m s u u s c u i q u e f i l i u s e x c a s t a p a r e n t e n a t u s n o n i n c e l l u l a e m p t a e n u t r i c i s , s e d i n g r e m i o a c s i n u m a t r i s e d u c a b a t u r*“ — *Dialog. de orator.* 28), a w życiorysie wielkiego *A g r i c o l i* *T a c y t* specjalnie podnosi, że był karmiony przez matkę *J u l j e P r o c i l l e* (*m a t e r J u l i a P r o c i l l a f u i t , r a r a e c a s t i t a t i s ; i n h u i u s s i n u . . e d u c a b a t u r*).

Szczegółowiej przytoczę zdania *Plutarcha*, który w rozprawie o wychowaniu dzieci („*P e r i p a i d ò n a g o g è s **“) mówi:

3... „ci, którzy zbliżają się do kobiet w celu spółdzenia dzieci, powinni, obcując cielesnie, albo zupełnie nie pić wina, albo też z wielkiem umiarkowaniem. Ci bowiem, którzy zostali zapłodnieni przez ojców pijanych, okazują zwykle skłonność do wina i pijaństwa. Dlatego też *Diogenes*, ujrawszy młodzieniaszka szalonego i niespełna rozumu, rzekł mu: chłopcze, ojciec spółdził cię, będąc pijanym..

...5. Z kolei muszę powiedzieć o karmieniu. Mojem zdaniem, matki same powinny karmić dzieci i dawać im piersi.

W ten bowiem sposób wychowują je z większą miłością i starannością, kochając je z głębi duszy i całą swą istotą. Mamki zaś i niańki, kochając za pieniądze, żywią miłość fałszywą i obłudną.

Sama też natura wskazuje, że matki winny same karmić dzieci, które urodziły, dlatego też każde stworzenie w czasie rodzenia zaopatrzyła w pokarm z mleka. Mądrą zaś jest jej prze-

*) Tłumaczenie D-ra fil. G. Piankówny.

zorność: dała kobietom po dwie piersi, aby miały dwa źródła pokarmu w razie urodzenia się bliźniąt.

Ponadto stają się matki dla swych dzieci życzliwsze i czulsze i dalibóg nie bez przyczyny, gdyż wspólne pożycie potęguje życzliwość. Przecież i zwierzęta, oderwane od tych, z którymi się razem wychowały, tęsknią za nimi.

Przedewszystkiem zaś, jak powiedziałem, trzeba dążyć do tego, aby matki same karmiły swe dzieci. Gdyby jednak to było niemożliwe, czy to wskutek słabego zdrowia (bo i to może się zdarzyć) czy też, że spieszą rodzić inne dzieci, należy wyszukać mamki i piastunki, i to nie pierwsze lepsze, lecz jak najgorliwsze, przedewszystkiem Greczynki z pochodzenia“.

Ze słów przytoczonych widać, że podług Plutarcha matka tylko w wyjątkowych razach (gdy jest chora, lub gdy chce jak najprędzej zejść w nową ciążę!) może być zwolniona od obowiązku karmienia swego dziecka. Dalej Plutarch, powołując się na Diogenesa, wyraźnie podnosi szkodliwość płodzenia dziecka podczas odurzenia pijackiego.

Lecz na pocziwym Plutarchu sprawdziło się, że nie można być prorokiem nie tylko w ojczyźnie, lecz nawet we własnym domu. Żona Plutarcha, widocznie, niewiele sobie robiła z jego rozpraw i nie karmiła swej córki, która zmarła (Plutarch — *Consolatio ad uxorem* — rozdział 2). Tout comme chez nous.

Zupełnie skryształizowane i niemal współczesne poglądy wyraża sławny filozof Favorinus w pewnej mowie, przytoczonej przez kompilatora rzymskiego Aulusa Gelliusa w dziele pod tytułem „*Noctes Atticae*“, pochodzącego z połowy II wieku po Chrystusie. (*Auli Gelli -Noctium Atticarum - liber duodecimus*).

Favorinus urodził się w obecnym Arles i żył w czasach Trajana i Hadrjana. Źródło poglądów Favorina było stoickie, a mianowicie było niem zaginione dzieło filozofa Chryzypa — „*Peri paidon agogè*“, Favorinus, wyjąwszy z dzieła Chryzypa odpowiedni rozdział, teoretyczne wywody opracował i dodał nowe argumenty. Muszę się przyznać, że przed przeczytaniem prac Schlossmanna*) nie wiedziałem o istnieniu ani Gelliusa ani Favorinusa. Myśli jednak Fa-

*) A. Schlossmann — „*Der Philosoph Favorinus als Vorkämpfer für die natürliche, Säuglingsernährung*“ *Monatss. für Kinderh.* — Tom. I. Oryg. 1910.

A. Schlossmann „*Säuglingsfürsorge einst und jetzt*“ — *Zeitschr. für Säuglinsschutz* — Tom II. 1910.

W. Schick — „*Favorin - Peri paidon trofes und die antike Erziehungslehre* — Leipzig — Teubner. 1912.

L. Legré — „*Favorin d'Arles un philosophe provençal au temps des Antonius*“ — Marseille — Arbatis et Rolle. 1900.

woryna znalazłem tak ciekawe i pełne szlachetnej tendencji, że skłoniło mnie to do opracowania niniejszego szkicu i przytoczenia rozprawy Faworyna w oryginale i w tłumaczeniu, dokonaniem na moją prośbę przez D - r a fil. G. P i a n k ó w n ę:

Rozprawa filozofa Faworyna, w której radzi niewieście znakomitego rodu, aby dzieci, które urodziła, nie karmiła mlekiem najemnych mamek, lecz swoim własnym.

1. Doniesiono niegdyś w naszej obecności filozofowi Faworynowi, że małżonka jego ucznia i zwolennika przed chwilą odbyła poród, wydając ra świat syna.

2. „Chodźmy“, rzekł, „zobaczyć dziecię i złożyć życzenia ojcu“.

3. Ten pochodził z rodu senatorskiego, ze znakomitej rodziny. Poszliśmy więc razem, wszyscy wówczas obecni, przybyliśmy do domu, do którego się kierował, i weszliśmy z nim razem.

4. Wtedy w przedsiönku uściśkał tego człowieka i, złożywszy mu życzenia, usiadł przy nim. Wypytał się, jak długo trwał poród i jak ciężkie były bóle, oraz dowiedziawszy się, że młoda niewiasta zasnęła, wyčerpana wysiłkiem i bezsennością, zaczął się rozwodzić obszerniej nad tem zdarzeniem i tak rzekł:

„Nie wątpię, że będzie karmiła syna własnym mlekiem“.

5. Lecz gdy matka położnicy odparła, że należy ją oszczędzać i wziąć mamkę dla chłopca, aby po bólach, które zniosła podczas porodu, nie obarczać jej jeszcze ciężkim i trudnym obowiązkiem

Dissertatio Favorini philosophi, qua suasit nobili feminae, uti liberos, quos peperisset, non nutricum adhibitarum, sed suo lacte aleret.

1. Nuntiatum quondam est Favorino philosopho nobis praesentibus, uxorem auditoris sectatorisque sui paululum ante enixam auctumque eum esse nato filio.

2. „Eamus“, inquit, „et puerum visum et patri gratulatum“.

3. Is erat loci senatorii, ex familia nobiliore. Imus una qui tum aderamus prosecutique eum sumus ad domum, quo pergebat, et cum eo simul introgressi sumus.

4. Tum in primis aedibus complexus hominem congratulatusque adsedit. Atque ubi percontatus est, quam diutinum puerperium et quam laboriosi nixus fuissent, puellamque defessam labore ac vigilia somnum capere cognovit, fabulari instituit prolixius et: „nihil“, inquit, „dubito, quin filium lacte suo nutritura sit“.

5. Sed cum mater puellae parcendum esse ei diceret adhibendasque puero nutrices, ne ad dolores, quos in enitendo tulisset, munus quoque nutritionis grave ac difficile accede-

karmienia, rzekł: „Proszę cię, niewiasto, pozwól jej być zupełnie i całkowicie matką swego syna.

6. Cóż to bowiem jest za matka, naturalna, niedoskonała i połowiczna, która tylko rodzi i natychmiast dziecię od siebie odrzuca? Karmiła w swem łonie krwią swoją coś, czego nie widziała, nie karmi zaś swem mlekiem dziecięcia, które widzi, już żywego, już człowieka, już błagającego o spełnienie obowiązków macierzyńskich?

7. Czyż i ty myślisz, rzekł, że przyroda dała kobietom brodawki na piersiach, jakgdyby jakieś ładne znamiona dla ozdoby piersi, nie zaś dla karmienia dzieci?

8. Wiele jest bowiem owych okropnych kobiet — to oczywiście was nie dotyczy, — które starają się wyjąłować i wysuszyć owo święte źródło ciała, owego karmiciela rodzaju ludzkiego pomimo niebezpieczeństwa zepsucia się i zniszczenia mleka, jakgdyby karmienie szpeciło ich piękność; czynią to zaś z taką samą głupotą, z jaką usiłują za pomocą pewnych wymyślnych sztuczek zniszczyć płód w ciele swem poczęty, aby gładkie ich łono nie pokryło się zmarszczkami, oraz nie zszpeciło się wskutek wielkiego ciężaru i trudów porodowych.

9. Jeżeli jest godne publicznego napiętnowania i nienawiści powszechnej zabicie człowieka w

ret, „oro te“, inquit, „mulier, si ne eam totam integram matrem esse filii sui.

6. Quod est enim hoc contra naturam imperfectum atque dimidiatum matris genus, peperisse ac statim a sese abiecisse? aluisse in utero sanguine suo nescio quid, quod non videret, non alere nunc suo lacte, quod videat iam viventem, iam hominem, iam matris officia implorantem?

7. An tu quoque, inquit, putas, naturam feminis mammarum ubera quasi quosdam venustiores naevulos, non liberum alendorum, sed ornandi pectoris causa dedisse?

8. Sic enim, quod a vobis scilicet abest, pleraeque istae prodigiosae mulieres fontem illum sanctissimum corporis, generis humani educatorem, arefacere et extinguere cum periculo quoque aversi corruptique lactis laborant, tamquam pulcritudinis sibi insignia devenustet, quod quidem faciunt eadem vecordia, qua quibusdam commenticiis fraudibus nituntur, ut fetus quoque ipsi, in corpore suo concepti, abortiantur, ne aequor illud ventris inrugetur ac de gravitate oneris et labore partus fatiscat.

9. Quod cum sit publica detestatione communique odio dignum, in ipsis hominem primor-

samym zarodku, gdy powstaje, gdy się ożywia, w samych rękach mistrzyni natury — czyż wielka jest tu różnica, gdy już skończonego, już urodzonego, już syna pozbawia się pokarmu krwi własnej i bliskiej?

10. „Lecz wszystko jedno — tak się zwykle mówi — „czyje to będzie mleko, byle tylko był karmiony i żył“.

11. Czemuż więc ten, co tak mówi, stępały zupełnie na głosy natury, nie uważa również za obojętne, w czyjem ciele powstaje i z jakiej krwi rodzi się człowiek?

12. Czyż nie jest to ta sama **krew w piersiach**, co była w łonie, dlatego, że zbielała od gwałtownej przemiany i gorąca?

13. Czyż nie widać również i w tem rozumu przyrody, że krew, utworzywszy we wnętrznościach całe ciało człowieka, gdy zbliża się czas porodu, przenosi się do górnych części ciała, jest pod ręką, aby karmić zarodek życia, i dostarcza nowonarodzonym pokarmu zwykłego i bliskiego?

14. Dlatego słuszne jest mniemanie, że podobnie jak wielkie ma znaczenie rodzaj i istota nasienia, przy tworzeniu się podobieństw ciała i duszy, nie inny wywiera tu wpływ rodzaj i właściwość mleka.

15. Zauważono to nietylko u ludzi, lecz i u zwierząt. Jeżeli bowiem karmi się koźleta mlekiem owiec, lub jagnięta mlekiem koziem, wiadomo ogólnie, że u owiec wełna tworzy się twardsza, u kóz włos staje się miększy.

diis, dum fingitur, dum animatur, inter ipsas artificis naturae manus interfectum ire, quantum hinc abest, iam perfectum, iam genitum, iam filium proprii atque consueti atque cogniti sanguinis alimonia privare?

10. „Sed nihil interest“, hoc enim dicitur, „dum alatur et vivat, cuius id lacte fiat“.

11. Cur igitur iste, qui hoc dicit, si in capessendis naturae sensibus tam absurduit, non id quoque nihil interesse putat, cuius in corpore cuiusque ex sanguine concretus homo et coaliatus sit?

12. An quia spiritu multo et calore exalbuit, non idem sanguis est nunc in uberibus, qui in utero fuit?

13. Nonne hac quoque in re sollertia naturae evidens est, quod, postquam sanguis ille opifex in penetralibus suis omne corpus hominis finxit, adventante iam partus tempore, in supernas se partis perfert, ad fovenda vitae atque lucis rudimenta praesto est et recens natis notum et familiarem victum offert?

14. Quamobrem non frustra creditum est, sicut valeat ad fingendas corporis atque animi similitudines vis et natura seminis, non secus ad eandem rem lactis quoque ingenia et proprietates valere.

15. Neque in hominibus id solum, sed in pecudibus quoque animadversum. Nam si ovium lacte haedi aut caprarum agni alantur, constat ferme in his lanam duriolem, in illis capillum gigni teneriolem.

16. U drzew i roślin często woda i ziemia, która je żywi, ma większy wpływ na zanik lub rozwój ich właściwości, niż samo nasienie; często też się widzi, że drzewo, dobrze się rozwijające, po przeniesieniu na inne miejsce, ginie wskutek pokarmu gorszej ziemi.

17. Jakaż więc istnieje, u licha, przyczyna, aby ową szlachetność nowonarodzonego człowieka, jego ciało i duszę, obdarzone dobrymi zadatkami, psuć przez narzucony obcy pokarm cudzego mleka? Zwłaszcza jeżeli ta, której użycie do karmienia, będzie niewolnicą lub też niewolniczego usposobienia, jak to najczęściej bywa, z obcego barbarzyńskiego plemienia, jeśli jest nieuczciwa, szpetna, bezwstydna, pijacka: gdyż najczęściej bierze się bez wyboru pierwszą lepszą, która tylko w tym czasie ma pokarm.

18. Czyż więc pozwolimy, aby to nasze dziecko zostało zarażone niebezpiecznym dotknięciem i ukształtowało swą duszę i ciało z ciała i duszy podłej?

19. To jest dalibóg przyczyna,— czemu się tak często dziwimy,— że dzieci kobiet cnotliwych zupełnie nie są podobne, ani fizycznie ani moralnie, do swych rodziców.

20. Składa przeto dowody swej mądrości i doświadczenia nasz *Mauro*, oddając owe wiersze *Homera*:

Oj, nie Pelej ci ojcem, poskromca rumaków,
Nie Tetys matką, głazie: tyś syn morskiej toni,

16. In arboribus etiam et frugibus maior plerumque vis et potestas est ad earum indolem vel detrectandam vel augendam aquarum atque terrarum, quae alunt, quam ipsius, quod iacitur, seminis, ac saepe videas, arborem laetam et nitentem in deterioris terrae suco deperisse.

17. Quae, malum, igitur ratio est, nobilitatem istam nati modo hominis corpusque et animum, bene ingeniatis primordiis inchoatum, insitivo degenerique alimento lactis alieni corrumpere? Praesertim si ista, quam ad praebendum lactem adhibebitis, aut serva aut servilis est et, ut plerumque solet, barbarae nationis est, si inproba, si informis, si impudica, si temulenta est; nam plerumque sine discrimine, quaecumque id temporis lactans est, adhiberi solet.

18. Patiemurne igitur, infan-tem hunc nostrum pernicioso contagio infici et spiritum ducere in animum atque in corpus suum ex corpore et animo deter-rimo?

19. Id hercle ipsum est, quod saepenumero miramur, quosdam pudicarum mulierum liberos parentum suorum neque corporibus neque animis similes existere.

20. Scite igitur et perite no-ster *Maro*, quod, cum versus illos *Homeri* consecraretur: Ouk ára soi ge patér-en híppota
Peleús,
Oude Thétis méter: glauké dé se
tikte thálassa—

Lub twardej skały: umysł podobny masz do niej.

(Iljada XVI, 33. tłum. J. Czubka).

oskarża on nietylko, jak jego pierwowzór, pochodzenie, lecz także dziki i okropny pokarm, dodając od siebie:

Piersi tobie Hirkańskie dawały tygrysy.

(Aeneis IV, 367).

Bo przecież przy tworzeniu się charakteru wielką rolę gra usposobienie karmicielki i rodzaj mleka, które, od początku przesycone właściwościami nasienia cjcowskiego, również z ciała i duszy matki kształtuje nowopowstałą istotę.

21. Poza tem, czyż można lekceważyć i przeoczać to, że matki, które swe dzieci opuszczają, oddalając je od siebie i dając innym do karmienia, zrywają a nawet zupełnie niszczą więzy duszy i miłości, które mi przyroda łączy rodziców z dziećmi.

22. Albowiem po usunięciu z przed oczu dziecka, gaśnie powoli i stopniowo ów płomień miłości macierzyńskiej, ucicha owo uczucie troskliwego niepokoju; dziecko, oddane obcej mamce, zostaje zapomniane prawie tak samo, jak gdyby je śmierć zabrała.

23. Wszelkie uczucia miłości i przywiązania dziecię kieruje do tej, która je karmi; stąd, jak to bywa u dzieci porzuconych, nie żywi ono żadnego uczucia dla matki, która je urodziła. Dlatego też zanika i ginie w zarodku miłość wrodzona; dzieci

Pétrai t'elibatoi, hóti toi nóos estín apenes.

non partionem solam, tamquam ille quem sequebatur, sed alituras quoque feram et saevam criminatus est, addidit enim hoc de suo:

Hyrcaenaeque admorunt ubera tigres,

quoniam videlicet in moribus inolescendis magnam fere partem ingenium altricis et natura lactis tenet, quae iam a principio imbuta paterni seminis concretionem, ex matris etiam corpore et animo recentem indolem configurat.

21. Et praeter haec autem, quis illud etiam neglegere aspernarique possit, quod quae partus suos deserunt ablegantque a se se et aliis nutriendos dedunt, vinculum illud coagulumque animi atque amoris, quo parentes cum filiis natura consociat, interscindunt aut certe quidem diluunt deteruntque.

22. Nam ubi infantis aliorum dati facta ex oculis amolitiost, vigor ille maternae flagrantiae sensim atque paulatim restinguitur omnisque impatientissimae sollicitudinis strepitus consilescit, neque multo minor amendati ad nutricem aliam filii quam morte amissi, obliuio.

23. Ipsius quoque infantis adfectio animi, amoris, consuetudinis in ea sola, unde alitur, occupatur et proinde, ut in expositis usu venit, matris, quae genuit, neque sensum ullum neque desiderium capit. Ac propterea, oblitteratis et abolitis nativae

tak wychowane kochają wprawdzie pozornie ojca i matkę, lecz miłość ta nie jest naturalna, je-
no oparta na grzeczności i wy-
rozumowaniu“.

24. Takie słowa słyszałem z
ust F a w o r y n a, wygłoszone w
języku greckim. Ku ogólnemu
pożytkowi podałem jego myśli,
o ile mogłem je spamiętać —
lecz jego wdzięk, pełnię i soczy-
stość wyrażen może z trudem
zdołałaby osiągnąć cała wymo-
wa łacińska, w żadnym razie nie
ja ze swemi słabemi siłami.

pietatis elementis, quicquid ita
educati liberi amare patrem at-
que matrem videntur, magnam
fere partem non naturalis ille a-
mor est sed civilis et opinabi-
lis“.

24. Haec, F a v o r i n u m di-
centem audivi Graeca oratione.
Cuius sententias communis uti-
lilitatis gratia, quantum memi-
nisse potui, rettuli, amoenitates
vero et copias ubertatesque ver-
borum Latina omnis facundia
vix quaedam indipisci potuerit,
mea tenuitas nequaquam.

U nas w Polsce matki poczuwają się do wypełniania naj-
świętszego obowiązku matczynego, jakim jest karmienie własną
piersią swoich dzieci. Aby utwierdzić je w tem poczuciu, przy-
toczyłem szlachetne słowa filozofa świata starożytnego.

Dr. B. Szulczewski.

Jaką rolę odgrywa zabawka w życiu dziecka.

Wiemy z psychologii, że pierwsze wrażenia wywierają na
dziecko wpływ najsilniejszy. Im dziecko starsze, tem słabsze
wrażenia. Niemowlę nowonarodzone jest pod każdym wzglę-
dem słabe i niezgrabne, skazane na pomoc obcą, bez której ani
żyć ani rozwijać się nie może, nie wie, co z członkami swymi po-
cząć; wprawdzie posiada zmysły, lecz nie umie ich używać. To
też niemowlę porównać można do wystawy świeżo otwartej; ni-
by wszystko jest, a jednak na każdym kroku olbrzymie braki.

Niemowlę zaczyna wkrótce po narodzeniu się poruszać;
początkowo ruchy te są niezgrabne i niesharmonizowane, są
jednak bardzo wyraźne. Skłonność do wykonywania ruchów
jest u niemowlęcia wyraźna i silna, a wykonywanie ich wywo-
luje u niego uczucie zadowolenia z siebie, uczucie radości i roz-
koszy. To też skłonność ta staje się wcześniej dla niego zabawa-
ką. Początkowo bawi się swoimi rączkami, później nóżkami,
wnet językiem i wargami. I szybko wysuwa się czynnik zaba-
wy na pierwszy plan: dziecko żyje zabawą, żyje dla zabawy.
Zabawa staje się alfą i omegą jego życia.

Dlaczego objaw ten z taką występuje siłą? Jaki jego cel?
Dziś uchodzi za pewnik w nauce psychologii dziecięcej, że upa-

trywać należy w skłonności do zabawy przygotowanie ciała i duszy dziecka do późniejszych trudnych zadań, które je czekają. Dziecko, bawiąc się, stosuje wobec siebie najlepszą metodę samowychowywania, samokształcenia. Powyższy problemat ukaże nam się we właściwym świetle, gdy sposób zabawy u dziecka porównamy z zabawą u zwierząt.

Czy zwierzęta się bawią? Odpowiedź na pytanie to, nie jest tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Wypadnie ona odmiennie stosownie do rozmaitych gatunków zwierząt. Na zapytanie czy pszczoły lub mrówki się bawią, należy odpowiedzieć ujemnie. Pierwiastek zabawy odgrywa natomiast wyraźną już rolę nprz. u psa. Skąd ta różnica?

Otoż, podczas gdy człowiek rodzi się jako istota skazana na obcą pomoc, zwierzęta o stosunkowo prostej budowie ustroju przychodzą na świat z całym szeregiem umiejętności i zdolności, rodzą się z silnie rozbudowanym systemem instynktów; ustrój ich więc prawie żadnych nie wymaga ćwiczeń, żadnych przygotowań, by zadość uczynić skromnym ich warunkom życiowym. Przyglądając się natomiast zwierzętom o więcej złożonym ustroju, zwierzętom nprz. ssącym, zauważymy, że im więcej skomplikowany jest ustrój odnośnego zwierzęcia, tem większe po przyjściu na świat wykazuje braki. Ten jednakże, na pierwszy rzut oka nam jako brak przedstawiający się objaw, staje się czynnikiem dodatnim, gdy sprawie przyjrzymy się dokładnie. Mianowicie: podczas gdy mrówka w życiu swem późniejszym już żadnych nie czyni postępów, niemowlę, dostosowując się do zmieniających się warunków otoczenia, ma doskonałe dane dalszego rozwoju wszystkich przyrodzonych swych zdolności. A metoda, którą dziecko, wiedzione instynktem, stosuje wobec siebie, by swój rozwój cielesny i duchowy zapoczątkować, polega na zabawie. Stąd jest ona w życiu dziecka czynnikiem tak ważnym,

Skoro nam się więc uda wpłynąć na zabawę dziecka, na jej kierunek i sposób, możemy, posługując się umiejętnie czynnikiem powyższym, formować i urabiać cały dalszy rozwój odnośnego dziecka wedle planów z góry nakreślonych.

Lecz mowa tu o wpływaniu na zabawę dziecka. Czy wogóle wpływać można na zabawę? Wszakże istota zabawy polega na tem, że jest czynnością całkiem dobrowolną, niczem i przez nikogo nie krępowaną, że na odnośną jednostkę w jej usiłowaniach najzupełniej wpływać nie wolno. Oczywiście. Z drugiej zaś strony wiemy, jak potężną rolę w życiu dziecka odgrywa czynnik sugestji. Zgrabnem podawaniem i umiejętnym wyborem zabawek dużo zrobić można dla prawidłowego rozwoju cielesnego i duchowego odnośnego dziecka. Nie wolno oczywiście stosować taktyki łapy niedźwiedziej, która wszystko burzy, a niczego nie tworzy. W końcach swych palców czuć trzeba każdą najmniejszą nawet ingerencję. Lecz wtenczas odgrywa za-

bawka w życiu dziecka rolę potężną; staje się regulatorem wszystkich jego skłonności i aspiracji; wywiera potężny wpływ pod względem wychowawczym i w kierunku urabiania młodego, w pełni rozwoju znajdującącego się charakteru dziecka.

Kto dziecko obserwuje dokładnie, wie, że często cały jego sposób myślenia, jego logika zasadniczo odbiega od logiki dorosłych. To też często osiągamy u niego skutek przeciwny zamierzonemu. Wobec dziecka obowiązuje w całej pełni znane „bon mot“ Sienkiewicza, że dwa razy dwa jest lampa.

Temat tutaj poruszony jest względnie nowy nawet w psychologii dziecięcej; nasuwa się cały szereg trudności; niedostateczna znajomość duszy dziecięcej i prawideł, które nią kierują, z drugiej zaś strony barwna różnorodność zabawek wytwarzanych przez wytwórnie gorzej lub lepiej przygotowane. Nie odpowiada oczywiście szczytnemu celowi swemu najrozmaitsza a niestety tak częsta tandeta, powtarzająca się we wszystkich barwach i odcieniach; po przyjrzeniu się dokładnem odnośnej zabawce o jarmarcznych barwach i nędznie skleconej budowie, musi w duszy odnośnego dziecka powstać uczucie przykre: rozczarowanie. To też w całej pełni powiedzieć można, że im szybszemu tego rodzaju tandeta zabawkowa ulega zniszczeniu, tem lepiej dla odnośnego dziecka, bo przynajmniej krótko tylko trwa wpływ ich ujemny na duszę dziecięcą. Dobór zabawek winien być tego rodzaju, by kształcił wszechstronnie dziecko i pod względem cielesnym i duchowym. Nie wolno zatem wybierać zabawek, rozwijających poszczególne grupy mięśniowe, a raczej dobór ich winien być tego rodzaju, by harmonijnie kształciły cały ustrój dziecięcy. To samo odnosi się też do sfery duchowej. Unikać należy jednostronnego kształcenia wyobraźni dziecka, nie rozwijając jednocześnie jego zdolności umysłowych, jego sądu, jego woli.

Ani za mało zabawek, ani też za wiele. Zbytńia ich ilość wpłynąć może ujemnie na uwagę dziecka, uniemożliwiając, względnie utrudniając jej skupienie; zbytńia ich obfitość może zresztą ujemnie wpłynąć na dziecko o tyle, że pod wpływem wiecznie zmieniających się wrażeń może nabrać cech neurastenji i zbytńiej zarozumiałości, stając się przytem płytkiem i powierzchniowym.

Nieodzownym warunkiem jest oczywiście dokładne obserwowanie dziecka i stała kontrola, czy rozwój jego nie idzie wyłącznie w jednym kierunku, czy w duszy jego nie powstają skłonności, które nie tłumione w samym zarodku, mogą narazić na szwank cały jego późniejszy rozwój. W takich przypadkach stosownie dobrana zabawka może stać się poważnym czynnikiem regulującym cały jego rozwój. O ile odnośny zmysł jest niedostatecznie rozwinięty, osiągnąć można naprawę stanu tego przez poddanie dziecku właściwej zabawki. Odnosi się to przede wszystkim do wyrobienia sobie zmysłu wzroku i słuchu.

Właściwy dobór zabawek nawet na wybór przyszłego zawodu wpłynąć może dodatnio. Lecz brutalną dłonią żadnego kwiatu dotykać nie wolno.

Z jedynakami, cierpiącymi na brak towarzystwa przy zabawie, czasem ojciec lub matka bawić się winni. Nie łatwo oczywiście zdobyć się dorosłemu na tę prostotę, szczerłość i naiwność, która przy zabawie cechuje dziecko.

Trudno jest znaleźć właściwą zabawkę dla niemowlęcia w pierwszych miesiącach życia. Ze względu na wrażliwość przewodu pokarmowego na działalność drobnoustrojów, zabawki winny być czyste, gładkie, nie malowane, by je dziecko bez szkody dla siebie mogło wziąć do ust. Ze względu na wrodzony mu instynkt ssania dziecko każdy przedmiot wkłada do ust. Dopiero znacznie później po wyciągnięciu z ust, ogląda go i bada. Wobec tego zabawki muszą być tak duże, by nie zachodziło niebezpieczeństwo połknięcia ich. Każda zabawka powinna być solidna i wytrzymać próbę ogniową, gdy ją dziecko rzuci na ziemię, co robi często i z wielkim upodobaniem.

Wybór zabawek powinien być tego rodzaju, by nie wyprzedzał rozwoju dziecka. Nic fałszywego nad przyśpieszony rozwój dziecka, który jest często winą otoczenia i zawsze się mści w późniejszym życiu dziecka. Zabawki raczej podążać winny za rozwojem dziecka, do niego się dostosowując, a bynajmniej nie nakreślając kierunku z góry narzuconego. Unikać też należy podawania zabawek hałaśliwych ze względu na to, że działanie bodźców zbyt silnych na zmysły, znajdujące się w okresie rozwoju, jest szkodliwe.

Dzieciom z silnie zaznaczonym zmysłem analitycznym, mającym skłonność do niszczenia i gwałtownego łamania zabawek lub dzieciom, rozbierającym lalki i rozpruwającym im nawet brzuszki, by się przekonać, jak one wewnątrz wyglądają, podawać trzeba zabawki do rozbierania, rozkręcania, rozłożenia na poszczególne części.

W nowszych czasach usiłowano wprowadzić do wytwórczości zabawkowej masę nadającą się do lepienia z niej najrozmaitszych figur. Zabawka ta może pobudzić wyobraźnię i zdolności twórcze u odnośnego dziecka. Pierwowzorem pozostanie jednak zawsze piasek, z którego dziecko buduje swe fortece i ćwiczy mniej lub więcej zgrabne swe rączęta, w sztuce architektonicznej. Jako ważny czynnik wchodzi w grę okoliczność, że zabawy te odbywają się na świeżem powietrzu i tem samem przyczyniają się do fizycznego rozwoju dziecka.

Zaszczytne wśród zabawek zajmuje miejsce pudełko z klockami bądź to z drzewa, bądź z kamienia. Z nich dziecko buduje nie tylko domy mieszkalne, mosty, szkoły, kościoły, i rowy strzeleckie, lecz szybko nadaje im symboliczne znaczenie, widząc w nich raz gromadę owiec, to znów pieski, to wilki, wagony kolejowe, oddziały wojskowe i najrozmaitsze inne przedmioty.

Na ostatnim Targu Poznańskim wystawiono zabawki bardzo ładne i wykonane przez artystów. Myśl ich przewodnią polega na tem, że u wszelkich przedmiotów podkreśla się cechy charakterystyczne, tak pod względem kształtu jak barwy, z opuszczeniem cech przypadkowych.

W ten sposób daje się się dziecku do ręki typ, który więcej przemawia do jego wyobraźni niż fotograficzne odbicie, dla małego wyszkolonego mózgu dziecięcego niezbyt uchwytnie. Pierwsze pod tym względem w Polsce zrobione próby rokuja jaknajdalsze nadzieje na przyszłość. Otwiera się tu dla współpracy artystów i lekarzy-pedjatrów nowe szerokie pole działalności.

Kronika krajowa.

P A Ń S T W O.

Walka z alkoholizmem.

Ministerstwo Oświecenia rozesało do Kuratorów Okręgów Szkolnych okólnik w sprawie zwalczania pijaństwa wśród młodzieży szkolnej, który ze względu na jego doniosłość przytaczamy w całości:

„Ankiety, zebrane przez lekarzy szkolnych, wywiady, dokonywane przez higienistki szkolne, spostrzeżenia, poczynione przez nauczycielstwo, wykazały, że wśród dziatwy szkolnej szkół powszechnych poczęło się szerzyć w ostatnich czasach w sposób zastraszający pijaństwo. Stwierdzono, że znaczna większość dziatwy tych szkół głównie pod wpływem rodziców używa stale alkoholu pod postacią wódki, że spory odsetek co pewien czas się upija, stwierdzono sporadyczne przypadki przyjscia dzieci do szkoły w stanie nietrzeźwym, a niekiedy z butelką wódki w kieszeni. Dorastającym pokoleniom grozi więc zwyrodnienie cielesne, moralne i umysłowe.

Ministerstwo w żywej trosce o zdrowie duchowe i fizyczne dziatwy szkolnej poleca Kuratorjom niezwłoczne wszczęcie akcji w sprawie zwalczania tej wielkiej klęski społecznej, jaką jest alkoholizm. W szczególności poleca Kuratorjom zwrócenie się do podwładnych organów szkolnych, zwłaszcza do nauczycielstwa szkół powszechnych, zawodowych, rzemieślniczych o czynne współdziałanie w szerzeniu zasad wstrzemięźliwości wśród młodzieży szkolnej, a mianowicie: popieranie szkół harcerskich, organizowanie wzorem Europy Zachodniej i Ameryki, stowarzyszeń abstynenckich na terenie szkoły, uświadamianie dziatwy, a przede wszystkim rodziców, co do rujnującego wpływu alkoholu na zdrowie, świecenie własnym przykładem wstrzemięźliwości i t. p. Co pewien czas lekarze szkolni, tam, gdzie są czynni, jak również nauczyciele, winni urządzać odpowiednie pogadanki higieniczne o szkodliwości używania alkoholu, ilustrowane rycinami, przezroczeniami lub innymi pokazami, przemawiającymi żywo do wyobraźni dziecięcej.

W seminarjach nauczycielskich przy wykładach higieny poświęcić należy kilka specjalnych godzin na wykłady alkoholologii, ażeby przyszli nauczyciele byli dostatecznie przygotowani do umiejętnej propagandy przeciwalkoholowej“.

Wychowanie fizyczne w szkołach.

Rozporządzeniem Ministerstwa Oświecenia dyrekcje gimnazjów państwowych mają polecane ściąganie z młodzieży szkolnej po 1000 mk. od

ucznia semestralnie na zakup przyrządów do zabaw i gier ruchowych do rozporządzenia dyrekcji szkoły. W wielu szkołach czyni to poważne sumy rocznie, zwłaszcza, że przewidzianem jest okresowe powiększenie mnożnika w związku z dyrektywą ministerstwa skarbu. Pieniądze te obraca się na zakup piłek, siatek, dysków, oszczepów, kul, tu i owdzie urządza się z tego źródła sale gimnastyczne (drabinki szwedzkie, łaty, ławeczki i t. p.), zakupuje się łodzie, urządza pływalnie i t. p. Z przyjemnością stwierdzamy, że władze szkolne coraz mocniej podkreślają doniosłość wychowania fizycznego młodzieży przez swe celowe zarządzenia. Społeczeństwo, zarządy gmin oraz zrzeszenia sportowe winny pójść na rękę szkołom, przede wszystkim zdobywając tereny do zabaw i gier ruchowych na wolnym powietrzu, które dziś weszły w program zajęć obowiązkowych młodzieży szkolnej.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

„Ognisko dla Matek“ w Lublinie.

Z inicjatywy dr. Cywińskiego, lekarza Wydziału Opieki Społecznej, powstała myśl założenia w Lublinie „Ogniska dla Matek“. W czerwcu r. ub. (1922), przystąpiono do zrealizowania projektu, którego celem było ochrona biednych matek, szczególnie nieślubnych, które w braku środków do życia, po wyjściu z zakładu położniczego, porzucają dziecko, ażeby wraz z niem nie umrzeć z głodu. Odbieranie matkom niemowląt i umieszczanie ich w Żłobku, nie rozwiązuje kwestji, gdyż i tam, dzieci, oderwane od piersi matki często wymierają. Dr. Cywiński, opierając się na doświadczeniach zagranicy, a szczególnie w Francji, zorganizował „Wzajemną pomoc matek“ (na wzór paryskiej „Mutualité maternelle“). Dzięki zrozumieniu jakie sprawa dzieci nieślubnych znalazła w rządzie i społeczeństwie (Zjazd Pedjatrów uchwalił wniosek dr. Cywińskiego o matkach i niemowlętach nieślubnych) — zaczęły wpływać ofiary od Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej (800,000 mk.), od Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom (500,000 mk.), a Sejmiki, Magistraty i osoby prywatne zaczęły zapisywać się na członków — założycieli, tak, że wkrótce dawny Żłobek mógł zostać przekształcony na „Dom dla niemowląt“ i „Ognisko dla Matek“. Ilość matek i niemowląt w poszczególnych miesiącach, poczynając od listopada r. z., przedstawia się jak następuje: w listopadzie—7 i 16 w grudniu 8 i 18, w styczniu r. b. 13 i 23, w lutym 12 i 21, w marcu 13 i 22, w kwietniu 10 i 21. Aczkolwiek okres trwania instytucji jest jeszcze zbyt krótki, ażeby wyprowadzać daleko idące wnioski, daje już jednak pewne znamienne fakty: Oto miesiąc listopad r. z. był pierwszym miesiącem Żłobka lubelskiego, w którym nie było ani jednego zgonu niemowlęcia. W grudniu zmarło jedno, w styczniu (1923 r.) żadne, w lutym — jedno, w marcu — żadne, w kwietniu — jedno. Jeżeli dodamy, że z trojga zmarłych niemowląt (wszystkie były podrzutkami) jedno było niedonoszone, a dwoje innych nie mogło korzystać z karmienia piersią — to wyniki stają się wyraźne, szczególnie w zestawieniu z okresem przed założeniem „Ogniska“. Według statutu matki przyjmowane są do „Ogniska“ tylko na sześć tygodni, po wyjściu ze szpitala. Zgodnie z zasadą „nie rozłączać dziecka z matką“, nigdy matki nie zostają wypisane bez dziecka, a dzięki pomocy pań lubelskich już pewna liczba matek została ulokowana w mieście lub poza miastem wraz z dziećmi.

Wileńskie Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej „Oze“.
1919 — 1922.

Instytucja, ta istniejąca od r. 1919, początkowo miała na celu tylko opiekę lekarską: pieczę o stan sanitarny gmachów szkolnych i leczenie chorych dzieci. Obecnie stawia sobie zadania szersze, mianowicie — stworzenie normalnych warunków dla fizycznego i umysłowego rozwoju dzieci szkolnych.

Z początkiem r. 1920 „Oze“ zorganizowało „Poradnię dla matek karmiących“ wraz z „Kuchnią mleczną“. Po trzech latach istnienia ta „Kropla mleka“ przekształciła się na instytucję, mającą na celu propagowanie karmienia piersią oraz prawidłowego wychowania dzieci od urodzenia do 3 roku życia. Liczba zarejestrowanych tam matek, przychodzących z dziećmi, wynosi 420, z których tylko 100 otrzymuje mleko i inne produkty dla siebie lub dzieci. Pozostałe, pomimo, że nie otrzymują żadnej zapomogi, przynoszą regularnie niemowlęta swe do Poradni, rozumiejąc korzyści otrzymywanych tam wskazówek.

Doświadczenia Poradni wykazały potrzebę utworzenia w Wilnie jeszcze jednej instytucji opieki nad niemowlętami, w której mogłyby być wychowywane dzieci — sieroty, podrzutki, dzieci nieślubne lub też takie, których rodzice z różnych przyczyn nie mogą się nimi zajmować. W roku 1920 „Oze“ otworzyło w Wilnie „Przytułek dla niemowląt imienia Wilnian w Ameryce“, w którym przez okres dwuletniego istnienia znalazło przytułek 94 dzieci.

A. J. D. C. wyasygnował w końcu r. 1922 pewne sumy na założenie „Żłobka dziennego dla niemowląt“. Całe urządzenie jest już gotowe i zakład ma być wkrótce otwarty.

W zakres pomocy jednorazowej weszło zorganizowanie kolonij letnich dla dzieci (w r. 1920) ze wszystkich szkół i internatów żydowskich w Wilnie

W r. 1920 „Oze“ wzięło udział w organizowaniu kursów dla kierowniczek boisk i kursów frebrowskich oraz wydało dwie książki: „Gry ru chowe“ Okunia i „Plac gier“ Krywickiego. Żydowskiemu wileńskiemu Towarzystwu Sportowemu wydano drobne subsydjum.

W r. 1921 A. J. D. C., wstrzymując pomoc filantropijną, wyznaczył wielkie sumy na pracę konstrukcyjną na polu sanitarno-lekarskim. „Oze“ zajęło się wówczas dwoma dużymi szpitalami w Lidzie i Nowogródku, które zostały zupełnie zrujnowane przez działania wojenne. W obu szpitalach zremontowano całkowicie budynki, urządzono nowoczesne oddziały chirurgiczne i akuszeryjno-ginekologiczne, które zaopatrzone w odpowiednie przyrządy i aparaty. W Lidzie ponadto utworzono laboratorium chemiczno-bakterjologiczne, gdzie dokonywane są wszelkie analizy lekarskie, nie tylko dla chorych szpitalnych, lecz również dla chorych z miasta i okolic. Przy obu szpitalach istnieją przychodnie.

Punkty lekarskie zaopatrzone ponadto w odpowiednie przyrządy: punktów takich jest 20. W jednym z nich wyznaczono akuszerkę. W szeregu miasteczek, gdzie mieszkańcy pozbawieni są zupełnie pomocy lekarskiej, gdzie nawet niema felczera, T-wo „Oze“ zorganizowało „Przytułki dla chorych“ i zaopatrzyło je w potrzebne przyrządy. Taką pomoc okazano w 48 miasteczkach.

Do pracy konstrukcyjnej należy również organizacja Szkoły Sióstr Miłosierdzia i akcja anti-favusowa. Do szkoły przyjęto 37 osób: 19 miejscowych i 18 z prowincji. Dla tych ostatnich założono internat. Dla szkoły urządzono audytora (Mała Pohulanka 18).

Specjalne miejsce zajmuje też szkoła anti-favusowa. Po otrzymaniu własnego aparatu Roentgenowskiego w r. 1921 od A. J. D. C., urządzono internat o 20 łóżkach dla prowincjonalnych chorych na Favus.

Od listopada rozpoczęła się normalna praca: do końca roku naświetlono 89 dzieci.

Z J A Z D Y.

I-szy Zjazd Ginekologów Polskich.

W dn. 4, 5 i 6 kwietnia obradował w Warszawie I-szy Zjazd Ginekologów Polskich. Przytaczamy poniżej te uchwały Zjazdu, które pozostają w związku z opieką nad dzieckiem:

I Zjazd ginekologów polskich uchwala:

- 1) przekazać przyszłemu Zjazdowi sprawę rewizji wskazań do przerywania ciąży, w szczególności co się tyczy gruźlicy;
- 2) opracować wspólnie z prawnikami nowelę o karach za zbrodnicze przerywanie ciąży;
- 3) polecić wykonanie niniejszej uchwały Zarządowi Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego.

I Zjazd ginekologów polskich, zważywszy po odbytej szczegółowej dyskusji, że sprawa sztucznych poronień przybiera w Polsce zastraszające rozmiary z punktu widzenia eugenicznego i narodowego, dzięki dużej liczbie położnych, zajmujących się zawodowo przerywaniem ciąży, i prowadzi do zwyrodnienia rasy i depopulacji, zwraca się z gorącym apelem do Sejmu i Rządu, by sprawa ta została ustawodawczo zabezpieczona.

W poczuciu potrzeby jednolitej i planowej akcji w sprawie położnych w Polsce, która może być ześrodkowana jedynie w Ministerstwie Zdrowia Publicznego, I Zjazd ginekologów polskich uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Zdrowia Publicznego o:

- 1) powiększenie liczby istniejących w Polsce państwowych i samorządowych szkół położnych, względnie o upaństwowienie istniejących niepaństwowych;
- 2) o reorganizację szkół tych w kierunku wprowadzenia w nich internatów;
- 3) o rozpisanie szeregu ankiet pośród fachowców, dla załatwienia spraw natury fachowej i administracyjnej, związanych z kształceniem położnych.

Wykonanie powyższej uchwały Zjazd polecił Zarządowi Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego.

Stwierdzając zły stan położnictwa na prowincji, I Zjazd ginekologów polskich zwraca się do Ministerstwa Zdrowia Publicznego, aby:

- 1) zarządziło, by wszystkie szpitale powiatowe przystąpiły do stworzenia oddziałów położniczych, choćby w najskromniejszych rozmiarach;
- 2) Ministerstwo Zdrowia Publicznego nie zatwierdzało planów nowych szpitali na prowincji, w których nie będą projektowane oddziały położnicze;
- 3) Ministerstwo Zdrowia Publ. wydało rozządzenie, zmuszające położne do odbywania kursów uzupełniających w najbliższym szpitalu, posiadającym oddział położniczy;
- 4) Sejmiki powiatowe w pierwszym rzędzie stwarzały poza planową siecią szpitali, punkty dla położnych (akuszerki), subsydjowane przez Sejmiki.

Ze względu na zdrowie i dobro noworodków i na odpowiednie przygotowanie położnych do pielęgnowania noworodków, I Zjazd ginekologów polskich uchwalił:

- 1) w większych zakładach i klinikach położniczych noworodki winny pozostawać pod opieką pedjatry;
- 2) w prowincjonalnych i mniejszych zakładach położniczych kierownicy ich i szkół położniczych, istniejących przy nich, winni się wykazać odbytą praktyką półroczną w klinice, lub szpitalu dla dzieci;
- 3) zakomunikować powyższą uchwałę Ministerstwu Zdrowia Publ. za pośrednictwem Zarządu Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego.

KOLONJE I UZDROWISKA.

PAKPD dla kolonij letnich.

W trosce o wytworzenie możliwie dodatnich warunków dla dziatwy wysyłanej na kolonje letnie PAKPD, jak i za lat ubiegłych, zgłosił swą pomoc dla tych kolonij, przeznaczając na ten cel 1,300,000 podwójnych porcji.

Wobec tego każde z dzieci, przybywających na kolonjach, będzie korzystało z dwu racji żywnościowych, składających się: 1) z 76 gr. mąki, 13 gr. grochu, 20 fasoli, 25 gr. kaszy, 10 gr. tłuszczu, 5 gr. soli oraz 2) z 45 gr. mleka ewaporyzowanego, 5 gr. kakao, 18 gr. cukru.

Po uzupełnieniu przez pewną ilość jarzyn stanowić to będzie całkowite prawie wyżywienie dziennie o znacznej wartości odżywczej.

W celu skoordynowania akcji w zakresie organizacji kolonij letnich PAKPD w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia Publicznego nawiązał stały kontakt z istniejącymi przy każdym Urzędzie Wojewódzkim Komisjami do spraw Kolonij Letnich, które rozporządzają wyczerpującym materiałem w sprawie półkolonij i kolonij organizowanych na terenie każdego Województwa. W tym celu wszelkie podania o przydział produktów z zapasów PAKPD kierowane być mają bezpośrednio do wzmiankowanych Komisji, które kwalifikują je wspólnie z wchodzącymi z ramienia PAKPD, przedstawicielami miejscowych Komitetów oraz kierownikami Oddziałów tej instytucji, co daje rękojmię zrealizowania postulatów racjonalnej pomocy najuboższej dziatwie w okresie feryj letnich w sposób najbardziej celowy.

Produkty zaofiarowane przez PAKPD na akcję aprowizacyjną na kolonjach i półkolonjach zrepartowane zostały w następujący sposób:

Województwo Białostockie	30,000	porcyj zwykł.	30,000	porcyj kakaowych	
„ Kieleckie	60,000	„	60,000	„	„
„ Krakowskie	140,000	„	140,000	„	„
„ Lubelskie	50,000	„	50,000	„	„
„ Lwowskie	145,000	„	145,000	„	„
„ Łódzkie	165,000	„	165,000	„	„
„ Poleskie	20,000	„	20,000	„	„
„ Pomorskie	25,000	„	25,000	„	„
„ Poznańskie	40,000	„	40,000	„	„
„ Stanisławowskie	20,000	„	20,000	„	„
„ Śląskie	70,000	„	70,000	„	„
„ Tarnopolskie	20,000	„	20,000	„	„
„ Warszawskie	445,000	„	445,000	„	„
„ Wileńskie	60,000	„	60,000	„	„
„ Wołyńskie	10,000	„	10,000	„	„

1,300,000 porc. zwykł. 1,300,000 porcyj kakaowych
ogółem zatem 2,600,000 porcji.

Przydziały produktów PAKPD uskuteczniane będą zakwalifikowanym przez Komisję organizacjom ze składnic PAKPD, znajdujących się w każdym Wojewódzkim mieście (z wyjątkiem Nowogródka, dla którego to Województwa ze względu na brak na jego terenie większych skupień ludzkich produktów dla kolonij nie repartowano). Produkty przydzielane będą za opłatami ulgowymi, stanowiącymi tylko część ceny rynkowej tych produktów. W czerwcu PAKPD oblicza za każdą pojedynczą porcję 340 mk. (opłata za porcję zwykłe i kakaowe jest jednakowa), podczas gdy już w końcu maja rynkowa wartość porcji zwykłej stanowiła około 600 mk., zaś wartość rynkowa porcji kakaowej z cukrem i mlekiem około 530 mk.

W celu uprzywilejowania pobytu na kolonjach dzieciom wysyłanym przez organizacje nierozporządzające dostatecznymi środkami, PAKPD., uchwalił zwolnić od wszelkich opłat za żywność 20% ogólnej ilości dzieci Kolonij organizowanych na terenie poszczególnych Województw.

O zakresie zatem pomocy PAKPD na organizację Kolonij letnich najwymowniej mówią powyższe cyfry.

Kolonje letnie krakowskie.

W r. ub. 25 towarzystw i instytucyj (21 krakowskich i 4 prowincjonalne) urządziło 34 kolonij: 29 chrześcijańskich i 5 żydowskich. Z kolonij tych korzystało 2,357 dzieci chrześc., 603 żydowskich.

Rząd udzielił na nie w r. ub. 6,570,000 mk. subwencji.

Na tegoroczne lato 21 towarzystw (16 krakowskich i 5 prowincjonalnych) organizuje kolonje i półkolonje lecznicze i odpoczynkowe w obrębie województwa krakowskiego. Liczba dzieci, dla których te 21 towarzystw organizuje kolonje wynosi 3,879.

Pozatem 6 towarzystw urządziła półkolonje: 1) Miejskie półkolonje dla 200 dzieci; 2) Zakład sierot w Łobzowie dla 100 dzieci; 3) Rodzina sieroca i półkolonje na Woli Justowskiej dla 100 dzieci; 4) Zakład sierot w Krakowie dla 75 dzieci; 5) Półkolonje rękodzielnicze dla 500 dzieci i 6) Żydowskie półkolonje ogrodnicze w Krakowie dla 500 dzieci. Liczba dzieci mających korzystać z półkolonji wynosi 1,135..

Na cele utrzymania tych kolonij i półkolonij wakacyjnych rząd przyznał 12 milionów subwencji.

Czem jest ta suma, wobec potrzeb łatwo się przekonać, gdy się zważy, że przy rozdziale jej przypadnie na jedno dziecko 2,500 mk., gdy utrzymanie dziecka za cały sezon wynosi 3,000—4,000 mk. dziennie.

Kolonje letnie dla dzieci Województwa Śląskiego.

Sprawą zorganizowania Kolonij letnich dla dzieci Województwa Śląskiego zajęły się czynniki rządowe. Komitet powołany przez Wojewodę, a składający się z przedstawicieli Woj. Śl., Ministerstw Pracy i Op. Sp., Zdrowia i Oświecenia Publ., Zarządu Czerwonego Krzyża, Polskiej Rodziny Opiekuńczej i Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, zobowiązał się objąć nadzór nad całą akcją. Na pokrycie wszelkich kosztów, związanych z utworzeniem Kolonij, Sejm Śląski uchwalił 100 milionów marek polskich, Komitet uznał za konieczne wysłać na kolonje najmniej 1000 dzieci szkolnych z Województwa Śląskiego. Równocześnie Czerwony Krzyż rozpoczął zbierać środki na rozszerzenie akcji poza granice, które umożliwiła subwencja rządowa, dzięki czemu z kolonij letnich będzie mogło korzystać jeszcze 2000 dzieci.

Wyniki kwesty na rzecz Leczniczej Kolonji Dziecięcej im. Józefa Brudzińskiego w Busku.

W grudniu roku ubiegłego, przy Komitecie Budowy Kolonji im. Brudzińskiego w Busku, powstała w Warszawie Sekcja Dochodów Niestających, w której skład weszli: Józefowa Brudzińska, Zygmuntowa Brudzińska, Zygmuntowstwo Kisielewscy, Henryk Małkowski, Stanisława Michałowiczowa, Stefan Modliński, Hanna Paschalska, dr. Stanisław Popowski, dr. Remigjusz Stankiewicz, Eugenja Szenajchowa i Zofja Szlenkierówna. Celem Sekcji było przysporzenie Kolonji funduszków na potrzeby, niezwiązane z samą budową. Sekcja postanowiła zbierać ofiary drogą imiennych numerowanych list składek, opatrzonych stosowną odezwą, podpisaną przez wszystkich członków. Ogółem rozdano 181 list składek. Do chwili obecnej zwrócono wypełnionych list 150, niewypełnionych 9, pozostaje w obiegu 22. Pozatem 100 list rozdano do szkół powszechnych powiatu warszawskiego; dotąd zwrócono 75, które przyniosły 1,400,000 mk. Ogólny dotychczasowy wynik kwesty do dnia 10 czerwca wynosi 41,152,650 mk. Koszta kwesty wyniosły 150,000 mk. Według miejscowości, rozdano w Łodzi 25 list, w Lublinie 6, w Piotrkowie 4, w Dąbrowie Górniczej 3, oraz po 1-ej w Wilnie, w Częstochowie, w Kielcach, w Łowiczu, w Kutnie, w Zawierciu, w Szczakowej, w Żyrardowie, w Jadowie, w Miechowie, w Lesnej Podlaskiej i w Jabłonie; poza granice kraju wysłano 12 list, pozostałe listy rozeszły się w Warszawie. Osiągnięta suma będzie użyta na zakup ziemi, celem powiększenia terenu Kolonji.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

— Opieka dzieci szkolnych nad dziećmi szpitalnymi.

Dzieci starszych oddziałów szkoły przygotowawczej p. Z. Rontalewowej w Warszawie zawiązały „Towarzystwo dobrych i grzecznych dzieci“, którego celem jest opiekowanie się dziećmi ze szpitala im. Karola i Marji. „Towarzystwo“ to od Bożego Narodzenia r. u. w ciągu ubiegłych miesięcy zaopatrywało dziatwę szpitala w książki, zabawki, słodycze, a na „gwiazdkę“ i podczas świąt Wielkiejnocy przysłało dla każdego dziecka szpitalnego podarunek.

Przykład ten, jest naśladowania godnym, jako praktyczne wdrażanie dzieci do pracy obywatelskiej, pod warunkiem, że będzie to traktowane nie jako zdawkowa filantropja, lecz tak, jak w wymienionej szkole, t. j. jako obowiązek społeczny względem uboższych dzieci.

NOTATKI STATYSTYCZNE.

Wiek	Przeciętna waga	liczba dzieci zważonych.
0—7 dni	— 3,172	— 80
7—14 dni	— 3,373	— 280
14 d.—1 mies.	— 3,743	— 647
1—2 „	— 4,296	— 832
2—3 „	— 5,071	— 763
3—4 „	— 5,557	— 515
4—5 „	— 6,259	— 547
5—6 „	— 6,853	— 529
6—9 „	— 7,266	— 961
9—12 „	— 8,588	— 906

6,060

Przeciętna waga dziecka w 1-ym roku życia na zasadzie materiału stacyj opieki nad niemowlętami w Polsce.

Kronika zagraniczna.

TYGODNIE DZIECIĘCE.

„Tydzień Dziecka“ w Rosji.

W celu zainteresowania ludności losem biednej dziatwy rosyjskiej i zebrania tą drogą funduszków dla zorganizowania opieki—urządzone w Rosji „tydzień dziecka chorego i opuszczonego“ (od dnia 30 kwietnia do 6 maja). Delegacja Sowieckiego Czerwonego Krzyża w Szwajcarii dostarczyła redakcji „Bulletin de l' Union Internationale de Secours aux Enfants“ materiału propagandowego, wydanego przez Komisję „Wcik'u“, w celu polepszenia bytu dzieci w Rosji.

„Tydzień dziecka“ obejmował kampanję prasową, odczyty, wystawy, zbiórki, widowiska teatralne i zabawy sportowe, z których pewien procent przeznaczony był na cele pomocy dzieciom, wycieczki i t. p. Proletariat petersburski zorganizował przy tej okazji „patronat robotniczy“, którego zadaniem jest współdziałanie w pracy dla dzieci przez oddawanie 1/2 do 2% zarobku lub—nadliczbowych godzin pracy na reparowanie

odzieży w przytułkach, fabrykację sprzętów i t. p. Marka-znaczek „tygodnia dziecka“ przedstawia zieloną choinę na tle zimowego pejzażu i bawiące się wokół dzieci; ma to być symbol szkoły na wolnym powietrzu. W dolnej części znaczka—emblematy kultury fizycznej: narty, piłki, rapery i t. d. Odezwa do „młodych pionierów“ wzywa młodzież, ażeby sama zajęła się organizowaniem pochodów dziecięcych, zbiórek i wspólnych robót dla dzieci opuszczonych. A oto kilka transparentów, jakie były obnoszone w „tygodniu dziecięcym“ po ulicach wszystkich miast Rosji:

„Wszystkie dzieci zebrzące, włóczęgi, roznosiciele powinny być oddane do szkoły, do rzemiosła, do przytułku i tworzyć organizację młodych pionierów“.

„Kto daje jałmużnę dziecku na ulicy—sieję i zwiększa zło“.

„Gdzie niema dzieci opuszczonych—więzienia są niepotrzebne“.

„Tydzień chłopca“ („boy's week“) w Stanach Zjednoczonych..

W tym samym czasie, kiedy w Rosji obchodzono „tydzień dziecka opuszczonego“, New-York i setki innych miast Stanów Zjednoczonych obchodziły „Tydzień chłopca“ (boy's week) w celu zwrócenia uwagi ogółu na chłopca, jako „kamień probierczy narodu“.

Program tego tygodnia przedstawiał się, jak następuje (według „Literary Digest“):

Rozpocynało go nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań i kazania, poświęcone obowiązkom rodziców względem dzieci i odwrotnie. Drugi dzień był „dniem szkoły“. Rozdawnictwo w szkołach miliona kartek, drukowanych przez uczniów szkół zawodowych i zawierających odezwy mera i innych władz. Półgodzinny śpiew. Przemowa „człowieka interesów“ (businessman) do uczniów. Trzeci dzień poświęcono wiernej służbie dla ideałów narodu amerykańskiego. Pochód 100,000 chłopców przez „największą w świecie“ 5-th Avenue, z setkami orkiestr, afiszów i sztandarów, prowadzony przez 14-letniego chłopca, wybranego, jako „typ chłopca z New-Yorku“. Pochód ten miał na celu pokazanie obywatelom „potencjalnej męskości New-Yorku“ oraz danie im możliwości doznać „uczucia dumy na widok chłopców, maszerujących pewnym krokiem, z podniesioną głową i oczyma, patrzącymi prosto przed siebie“.

Dzień czwarty—atletyka, ćwiczenia fizyczne.

Dzień piąty—dzień przemysłu i święcenia „godności pracy“. W ciągu dwóch godzin popołudniowych banki, biura i zakłady publiczne mają być prowadzone przez chłopców, w celu pokazania im „możliwości rozkazywania, jakie chowa dla nich przyszłość“.

Dzień szósty—poświęcony domowi. Zaproszenia sierot do rodzin. Radjokoncert, wykonany przez chłopców.

Ostatni tydzień — swobody i powietrza (jour de plein air).

Żadnej kwesty. Tydzień poświęcony jedynie skoncentrowaniu uwagi obywateli na „chłopcu“ i jego doniosłości dla przyszłości narodu amerykańskiego.

A N G L J A.

Pomoc dzieciom w czasie wojny *)

Przed wojną śmiertelność niemowląt w Zjednoczonym Królestwie wykazywała ciągły spadek, jak świadczą o tem następujące cyfry:

Ilość zgonów na 1000 żywych noworodków:

Okres	Anglja z Wałją	Szkocja	Irlandja
1891 — 1900	153	128	104
1901 — 1910	128	116	96
1911 — 1915	110	113	91

*) „Infant Welfare Work in Europe“ (Washington, 1921, U. S. Dept. of Labor.).

Podczas wojny śmiertelność niemowląt spada w dalszym ciągu. Najniższy odsetek wykazuje Anglja w r. 1916 (91 na tysiąc), Szkocja również w r. 1916 (97), Irlandja w r. 1914 (82).

Również zgony matek z powodu gorączki połogowej wykazują silną tendencję spadkową, trwającą od r. 1890, jak świadczą o tem poniższe cyfry:

Ilość zgonów wskutek gorączki połogowej na 1000 urodzeń:		
	w latach 1881 — 1890	w roku 1918
Anglja	2,56	1,29
Walja	3,11	1,12
Szkocja	2,42	1,15
Irlandja	2,83	1,83

Odwrrotnie zgony matek z innych przyczyn stają się z biegiem czasu częstsze, z wyjątkiem Irlandji:

Ilość zgonów matek, prócz spowodowanych gorączką poł., na 1000 urodzeń		
	w latach 1881 — 1890	w roku 1918
Anglja	2,08	2,42
Walja	2,99	3,50
Szkocja	3,03	5,83
Irlandja	4,24	2,97

Z początkiem bieżącego stulecia ożywia się w Anglji działalność ustawodawcza w dziedzinie opieki nad dzieckiem. W r. 1901 wydany jest dekret, ograniczający pracę kobiet w przemyśle, w r. 1902 rząd wydaje przepisy o pomocy akuszerskiej, w r. 1911 zostaje wprowadzony system ubezpieczeń macierzyńskich, od r. 1915 zaczyna obowiązywać niezwłoczne meldowanie urodzeń, dzięki czemu lokalne władze sanitarne mogły roztoczyć opiekę nad położnicami i niemowlętami (wizyty domowe). Prócz tych wizyt, cała bezpośrednia akcja, mająca na celu opiekę nad niemowlętami, spoczywała w rękach osób prywatnych.

Od samego początku wojny rozpoczął się wielki ruch w dziedzinie opieki nad niemowlętami, dzięki finansowemu poparciu rządu oraz rezultatom uświadomienia opinii publicznej, w której wypadki wojenne rozbużyły sumienie. Pomoc samorządów oraz Rad Wychowania w Anglji i Walji stała się pobudką do przejęcia opieki nad niemowlętami przez władze miejscowe. Meldowanie urodzeń obowiązujące od r. 1915, ułatwiało pracę, która została rozszerzona również na Szkocję i Irlandję. W sierpniu r. 1918, przez przyjęcie ustawy o opiece nad matką i dzieckiem, zostały uchylone wszelkie ograniczenia pełnomocnictw lokalnych władz sanitarnych w sprawie rozwoju akcji opiekuńczej.

Rady okręgowe i władze sanitarne prawie na całym obszarze Anglji i Walji — oraz znaczna ich część w Szkocji i Irlandji — przyjęły plan akcji opiekuńczej nad matkami i niemowlętami, zawierający wiele punktów, zalecanych w ogólnym projekcie, ogłoszonym w r. 1914 przez Radę dla spraw samorządowych w Anglji i Walji. Projekt ten obejmował opiekę nad ciężarnymi i położnicami, pomoc akuszerską, urządzenia szpitalne i dozór nad dziećmi, od chwili urodzenia do lat pięciu. Porady, dotyczące higieny ciąży i okresu niemowlęstwa, udzielane systematycznie matkom, zaznajamianie starszych dziewcząt z pielęgowaniem niemowląt i wychowanie małych dzieci w żłobkach i szkołach pielęgniarstwa — były popierane za pomocą świadectw przez radę wychowania w Anglji i Walji, oraz przez samorządy (również w Szkocji i Irlandji). Skoordynowanie wszystkich typów opieki nad dziećmi było systematycznie popierane. Ścisły dozór i normowanie tej akcji miały na celu utrzymanie jej na wysokim poziomie. Wobec tego, że akcja wielu towarzystw prywatnych podczas wojny zaczęła szwankować — coraz większy ciężar pracy spadał na czynniki oficjalne.

Spółdziałanie między instytucjami publicznymi i prywatnymi oraz wyrównanie skali świadczeń przyniosły wiele korzyści. Przyjmowanie pracowników niepłatnych okazało się niepraktyczne, aczkolwiek praca ich, o ile była wykonywana pod ścisłym nadzorem, bywała pożyteczna.

Ilość stacyj opieki nad niemowlętami — zarówno prywatnych, jak publicznych — wzrosła w Anglii i Walji z 842 (w r. 1916) do 1365 (w roku 1918). Ilość ich wzrosła również w Szkocji i Irlandji. Wreszcie, otwarto stacje wiejskie, pozostające zwykle pod dozorem powiatowego inspektora sanitarnego. Chociaż służba lekarzy w wojsku utrudniała pracę, jednakże wzrastało przekonanie, że systematyczne odwiedzanie stacji opieki nad dziećmi przez lekarza jest niezbędne dla jej należytego prowadzenia i, że należy zachęcać specjalistów - pedjatrów do obejmowania tych placówek. W wielu miejscowościach otwarto stacje opieki nak kobietami ciężarnymi, gdzie udzielano im porad i wskazówek oraz rozdawano mleko i posiłek. Wszystkie stacje rozaczały również dozór nad dziećmi, które już wyszły z okresu niemowlęstwa.

Liczba wizytatorów zdrowia, niosących radę i pomoc matkom w domach, podczas wojny wzrosła w dwójnasób w Anglii i Walji. Byli oni naznaczeni przez władze lokalne lub prywatne towarzystwa. Norma ustalona przez samorządy angielskie, według której, jeden wizytator zawodowy przypadał na 500 urodzeń, została w r. 1918 zmieniona w ten sposób, że jeden wizytator przypadał na 400 urodzeń; było to wynikiem zwiększonej ilości wizyt u matek w ciąży i u dzieci między 1 a 5 rokiem życia. W niektórych powiatach wizytatorzy zdrowia stanowili władzę nadzorczą dla akuszerek, lecz w r. 1918 Rada dla spraw samorządowych Anglii i Walji poleciła, ażeby funkcję tę spełniały wykwalifikowane kobiety - lekarki.

Poprawę pomocy akuszerskiej osiągnięto podczas wojny za pomocą różnych środków. Przedłużono okres praktyki dla akuszerek z 3 do 6 miesięcy. Samorządy okręgowe udzielały zapomóg akuszerkom, pracującym w gminach niedostatecznie zaopatrzonych. Nowa ustawa o akuszerkach w Anglii (1918 r.) zapewniła sprawniejszy nadzór nad akuszerkami oraz ich większe zawodowe kwalifikacje. Ustawa ta również zobowiązała lokalne władze do opłacenia lekarzy, wzywanych przez akuszerki w nagłych wypadkach. W Szkocji w r. 1915, a w Irlandji w 1918 przeszły podobne, ustawy, zmierzające do podniesienia poziomu akuszerki.

Urządzenia położowe, specjalnie na obszarach wiejskich, były w stosunku do potrzeb niedostateczne. Świadczenia przyznawane z początku przez lokalne samorządy tylko w wypadkach komplikacji porodowych — zostały później rozciągnięte we wszystkich trzech dzielnicach Zjednoczonego Królestwa, na wszystkie normalne rozwiązania. Niektóre miasta zorganizowały specjalne urządzenia dla położnic, często w związku ze stacją opieki; inne zachęcano świadczeniami do podobnych przedsięwzięć. Pewna ilość stacyj utrzymywała małe szpitale. Jednakże, urządzenia położnicze można było uważać za niezadawalniające jeszcze w r. 1918.

Opieka przy rozwiązaniu polegała, w wielu wypadkach, na dostarczeniu domowej pomocy i utrzymywaniu żalą od domu starszych dzieci podczas porożu. W kilku miejscach założono domy położnicze oraz sanatorja dla matek, powracających do zdrowia oraz ich niemowląt. Pomoc samorządów okazała się dla tych projektów użyteczna dopiero pod koniec wojny. Dzięki przymusowemu ubezpieczeniu wszystkich wojskowych w służbie czynnej, stosunkowo niewiele kobiet podczas wojny pozostawało bez zapomogi.

Jednocześnie z wysiłkami, czynionymi dla podniesienia poziomu opieki nad dzieckiem w domu, wzrastały też zadania opieki nad niem poza domem, gdyż warunki wojenne zmuszały wiele kobiet do pracy w przemyśle, Rada wychowania w Anglii i Walji, udzielając pomocy żłobkom, zapewniła pewnej ilości dzieci świeże powietrze i absolutną czystość. Ta sama Rada zaopatrywała żłobkiienne dla robotników fabryk amunicji, którym

udzielało zapomogi również ministerstwo wojny. W Irlandji i Szkocji zapomogi żłobkom dziennym były udzielane przez samorzady, które też miały nad nimi nadzór. Ustawa o wychowaniu (Anglja) w r 1918 poleca organizowanie szkółek - ochronek dla dzieci od lat 3 do 5 wszędzie, gdzie okażą się potrzebne, i zapewnia odpowiednie środki w tym celu.

Praca dzieci.

— Z dniem 1 czerwca 1922 r. weszła w życie ustawa, która zakazuje zatrudniania pracą nocną w przemyśle żelaznym i stalowym młodocianych, poniżej lat 16, podczas gdy przedtem mogli być zatrudnieni w ten sposób młodociani już powyżej lat 14. Zmiana ta ma szczególne znaczenie dla przemysłu blacharskiego gdyż obejmuje 8 proc. ogółu zatrudnionych tam robotników.

— Z dn. 1 lipca r. 1922 weszły w życie dwa ważne artykuły angielskiej ustawy o wychowaniu z roku 1918. Pierwszy z nich opiewa, że żadne dziecko nie może być zwolnione od uczęszczania do szkoły, a wszystkie dotychczasowe odstępstwa od tego prawa zostają zniesione. Drugi — zabrania zatrudniania dzieci poniżej lat 14 w fabrykach, warsztatach, kopalniach, kamieniołomach. Na wypadek, jeżeli dziecko kończy lat 14 podczas roku szkolnego, zakaz rozciąga się do końca roku szkolnego. Dla dzieci ślepych, głuchych, upośledzonych i epileptyków, uczęszczających do szkół specjalnych, zakaz ten rozciąga się do lat 16.

Śmiertelność niemowląt.

— W artykule poświęconym pracy nad ochroną macierzyństwa i dzieci, wydanym przez Sekretarjat Krajowej Rady Tygodnia Dziecięcego (National Baby Week Council) znajdujemy następujące dane statystyczne wykazujące wartość wizytatorów - higienistów oraz stacyj opieki w dążeniu do zmniejszenia śmiertelności niemowląt:

Rok	Liczba wiz. higien.	Liczba stac. op.	Śmiert. niem.
1914	600	250	105
1918	1,250	1,150	97
1920	1,550	1,780	85
1921	1,737	1,954	83

Przybliżona suma wydatków Rady na cele ochrony macierzyństwa i dzieci wzrosła z 83.000 f. st. w roku 1914 do 900.000 f. st. w roku 1921 — 1922.

— Sprawozdanie dr. Hamar'a, dotyczące stanu zdrowia ludności Londynu w r. 1921 wykazuje stopę śmiertelności niemowląt 81 na 1000. Sprawozdanie następnego roku wykazuje 76 na 1000 (cyfra ta pobiła wszystkie dotychczasowe rekordy Londynu).

Liczba dzieci leczonych zgodnie z orzeczeniem lekarzy szkolnych w szkołach elementarnych zwiększyła się o 14,879. Pomoc w ambulatorjach dziecięcych dosięgła ogólnej liczby 1,274,613 porad, czyli wykazała wzrost o 13,7 proc. w stosunku do cyfry z roku 1920.

Wady wzroku, chorobę serca, anemię, wady budowy ect. stwierdzono u znacznej ilości dziewcząt szkolnych. U nie mniej niż 16,7 proc. dziewcząt ze szkół średnich stwierdzono zniekształcenie kości pacierzowej. Ten stan rzeczy dr. Hamar przypisuje temu, że dziewczęta mają mniej sposobności do zabawy, mniej przebywają na świeżem powietrzu i ciężko pracują w domu. Dr. Hamar zaleca, ażeby chłopcy objęli część zadań przy gospodarstwie domowym.

W Ł O C H Y.

Podczas wojny *).

Śmiertelność dzieci we Włoszech była przed wojną dość znaczna i przytem począwszy od pierwszego roku, w którym Włochy przystąpiły do wojny, zwiększała się stale we wszystkich miastach, dla których cyfry posiadamy (prócz Rzymu). Największy wzrost śmiertelności wykazywały miasta, położone na wybrzeżach Adrjatyku.

Przedwojenną ochronę matek i dzieci stanowiły: ustawa o wypoczynku po porodzie, przepis o ubezpieczeniu na wypadek macierzyństwa, nakaz, ażeby fabryki utrzymywały pokoje do karmienia oraz ustawa, regulująca praktykę akuszerską. Państwo nie dawało żadnych zasiłków ani zapomóg na akcję opieki nad dzieckiem; wspomagało jedynie żłobkiienne. Praca ta była pozostawiona całkowicie czynnikom prywatnym i samorządom. Główną formą pomocy dla matek, stosowaną przed początkiem obecnego stulecia, było udzielanie matkom, zatrudnionym pracą zarobkową, zapomóg pieniężnych na pokarm dla dzieci. Pomoc ta dawana była przez samorządy i prywatne towarzystwa. Oddawanie dzieci na garnuszek było powszechnie przyjęte. Stacje wynajmu karmicielek były liczne, lecz z nielicznymi wyjątkami — niedozorowane. Powstał szereg towarzystw wzajemnej pomocy dla macierzyństwa; stowarzyszenia te udzielały zapomóg na porody.

Stacje porad dla dzieci oraz stacje mleczne zostały utworzone w pierwszym dziesięcioleciu bieżącego stulecia i niebawem rozwinęły swą działalność w większych miastach i miasteczkach. Niektóre z nich były przedsiębiorstwami miejskimi, otrzymującymi zapomogi od miasta. Większość jednak powstała i była utrzymywana z funduszy prywatnych. Pokoje do śniadań dla matek karmiących otwarto co najmniej w 5 miastach, najwcześniej w r. 1879.

We Włoszech było tylko 36 dziennych żłobków i — pomimo ustawy — bardzo mało fabryk posiadało pokoje do karmienia.

Instytuty opieki nad dziećmi, jednoczące wszystkie formy pracy dla dzieci, istniały w kilku miastach. One też zazwyczaj organizowały kursy dla kierowników i pracowników honorowych, urządzały popularne odczyty dla matek i utrzymywały, w niektórych wypadkach, wystawy higieny dziecięcej. W niektórych miejscowościach wiadomości z dziedziny opieki nad dzieckiem były udzielane dziewczętom w szkołach. Naprzykład w Rzymie w r. 1911 powstała w tym celu specjalna szkoła.

Wojna, zmniejszając prywatną ofiarność na akcję opieki nad dzieckiem, zatamowała rozwój bezpośredniej działalności w tym kierunku. Jednakże w niektórych miejscowościach praca ta trwała w całej pełni, a nawet się zwiększyła.

Zostało wydanych kilka zarządzeń państwowych w celu ochrony macierzyństwa oraz dzieci. Wraz z wzrostem liczby kobiet, zatrudnionych w przemyśle, wprowadzono specjalny system sanitarnego nadzoru w fabrykach amunicji. W rządowych fabrykach amunicji poczyniono specjalne ułatwienia dla kobiet w ciąży. W fabrykach tych wprowadzono pokoje do karmienia i żłobki dla dzieci do lat 6.

Zapomoga macierzyńska w państwowym Instytucie Ubezpieczeń została podniesiona, dzięki kredytom rządowym w styczniu 1918 r. z 40 do 50 lir, a w rok później — do 60 lir.

Na mocy dekretu z 4 sierpnia 1918 r. rozwinęto nadzór rządowy nad karmicielkami, a w szczególności nad kantorami najmu mamek. Kobiety, najmujące się za mamki, zostały zobowiązane do osiągnięcia świade-

*) „Infant Welfare Work in Europe“ (Washington, 1921, U. S. Dept. of Lab.).

ctwa. Rząd obiecał specjalne subsydja akuszerkom i towarzystwom opieki nad dziećmi, które wykażą dodatnie rezultaty w dziedzinie ochrony zdrowia dzieci.

Wzrastające uświadomienie narodowej doniosłości sprawy ochrony dziecka w okresie wojny znalazło odgłos we Włoszech, tak jak i we wszystkich innych krajach. Niezadowolenie z pracy nieskoordynowanej i z braku rządowej opieki stawało się powszechne. W r. 1918 prof. Tedeschi'emu, wybitnemu pedjatrze, zostało powierzone opracowanie ustawy o państwowej opiece nad dziećmi. Ustawa, wprowadzająca radykalne środki na szeroka skalę i zabezpieczająca akcji tej pomoc rządu, została przedłożona Izbie Deputowanych, a opinja domagała się szybkiego jej zatwierdzenia.

— Utworzenie państwowej Komisji Opieki nad Dziećmi.

Na moc królewskiego dekretu z dnia 29 lipca 1921 r., została wprowadzona we Włoszech Państwowa Komisja Opieki nad Dziećmi. W motywach dekretu czytamy, że warunki życia, jakie się wytworzyły po wojnie, nadają specjalne znaczenie wszystkim sprawom, dotyczącym dzieci, potrzebujących opieki, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że wzrastające pokolenie będzie powołane do odbudowy tego, co zburzyła wojna; dlatego też rzeczą najwyższej wagi jest rozwój i wzmocnienie sił fizycznych i moralnych. Dotychczasowe ustawy włoskie nie przedstawiają jakiegoś jednolitego uregulowania tej sprawy. Składają się one z niedostatecznych i niepełnych przepisów, rozproszonych po różnych ustawach. Opiekę nad dziećmi sprawują najczęściej stowarzyszenia prywatne lub prowadzone przez nie publiczne stacje opieki, podczas gdy państwo ograniczało się dotychczas do powierzchniowego nadzoru, wykonywanego przez organy miejscowe, niezdolne do tych zadań. Zachodzi potrzeba uregulowania opieki, scalenia jej za pomocą jednolitej ustawy.

Najważniejsze zadanie nowoutworzonej Komisji będzie zatem polegało na wypracowaniu projektów ustawy, która będzie obejmowała opiekę i pomoc dla dzieci opuszczonych, reformę opiekuństwa, zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa, jak również przestępczości nieletnich, opiekę nad dziećmi nieślubnymi oraz faktycznie lub moralnie opuszczonymi. Za wydaniem podobnej ustawy wypowiedział się Senat na posiedzeniu dn. 9 lipca 1922 r. Dekret określa również skład Komisji, na jej czele stoi podsekretarz stanu min. spr. wewn., a reprezentowane są: izba skarbowa, min. sprawiedliwości, oświaty, wyznań, opieki społecznej i pracy. Pozostałymi członkami są senatorzy i posłowie, rzeczoznawcy prawnicy i lekarze. Dyrektorzy więzień i domów poprawczych, oraz pewna liczba działaczy i działaczek na polu opieki nad dzieckiem, mających w tym kierunku doświadczenie. Dekret rozwija również obszerny program pracy dla tej Komisji. Na pierwszym miejscu znajduje się utworzenie przw. min. spraw wewn. centralnego biura opieki i pomocy dla dzieci oraz opieki nad matką, którego działalność powinna być ponierana przez komisje w pojedynczych prowincjach i przez komitety lokalne. Program opieki obejmuje dzieci w różnym wieku, począwszy od dnia urodzenia, a nawet jeszcze przed urodzeniem, zaś opieka nad matką powinna być rozszerzona przez wprowadzenie ubezpieczenia macierzyństwa, pokoiów dla karmiących i zapomóg dla karmiących, obowiązkowego urzędzenia schronisk porodowych, kuchni dla matek, wprowadzenie dozorczyń domowych i t. p. Tak samo opieka nad młodocianymi nswchicznie i moralnie upośledzonymi będzie oparta na nowych szerszych podstawach. W programie tym będzie położony szczególny nacisk na wszystkie środki zmierzające do ochrony zdrowia. Praca dzieci winna być uregulowana według programu Konferencji Pracy w Waszyngtonie.

Kolonie szkolne.

Dzieci włoskie są o tyle szczęśliwsze od dzieci innych krajów, że klimat pozwala im na ciągłe przebywanie na powietrzu. Zważywszy, że Włochy mają 2,000 kilometrów wbrzeża morskiego, widzimy, że dla wielu z tych dzieci powietrze morskie jest dobrem, którego nie potrzebują zdo-

bywać, mając je od urodzenia. Mimo tych szczęśliwych warunków klimatycznych i geograficznych, Włochy — szczególnie w latach powojennych — zwróciły baczną uwagę na to, ażeby jaknajwiększej ilości dzieci zapewnić możliwość korzystania ze zbawiennej działalności słońca i powietrza. W tym celu powstała znaczna ilość kolonij szkolnych (nad morzem i w górach), w których nauka odbywa się na wolnym powietrzu. Na mapie, która leży przed nami, widzimy 115 kolonij i półkolonij morskich, z których korzystają dzieci z 93 miast i osad z całych Włoch, ze specjalnem uwzględnieniem okolic przemysłowych. Cyfra ogólna dzieci, pozostających na kuracji słonecznej dochodzi, według sprawozdania dr. Alessandro Prati, do 50,000. Samo tylko miasto Cremona, na 5,000 dzieci szkolnych, wysłała na kolonje 1,300 dzieci.

Bibliografja.

SPRAWOZDANIA.

M-me Crutzen.

Kontrola nad dziećmi, oddanemi w opiekę lub „na garnuszek“ („Oeuvre Nationale de l'Enfance“ Nr. 7, avril 1923).

W artykule pod powyższym tytułem znajdujemy ciekawe dane, dotyczące śmiertelności niemowląt; obejmują one Paryż i przedmieścia.

Śmiertelność niemowląt, karmionych piersią matek pielęgniowanych	5%
Śmiertelność niemowląt, karmionych piersią matek, pozostających bez opieki	10%
Śmiertelność niemowląt, karmionych smoczkiem przez matkę	24%
Śmiertelność niemowląt, karmionych smoczkiem przez wychowawczynię	35—75%

Na pytanie, co należy czynić wobec stwierdzenia tych faktów, i co już w tym kierunku zrobiono, autorka odpowiada w sposób następujący:

Francja była pierwszą, która wobec specjalnie przerażającego procentu śmiertelności wśród dzieci, oddanych na wychowanie na wieś, wprowadziła odpowiednią ustawę.

Ustawa Roussel'a z 23 grudnia 1874 r., nazwana tak od nazwiska tego filantropa, otacza opieką niemowlęta, oddane na wychowanie.

Ustawy Strauss'a z 29 listopada 1909 r. i 17 czerwca 1913 r. zapewniają kobietom pracującym odpoczynek porodowy, trwający 8 tygodni. Ustawy te przychodzą z pomocą kobietom, zmuszonym do zarobkowania na życie, które unikają urodzenia dziecka, jak nieszczęścia.

Z drugiej strony, ponieważ jest dowiedzione, że pomoc pieniężna dawana matkom karmiącym, zapobiega oddawaniu dzieci „na garnuszek“, na mocy ustawy z dnia 24 października 1919 r., przyznano na ten cel kredyty.

W Rosji, w końcu XIX wieku liczba dzieci, znalezionych i przygarniętych przez „ziemstwa“, dochodziła do 30,000 rocznie. Były one oddawane „na garnuszek“ na wieś, lub pozostawały pod kontrolą lekarzy z przytułków dla dzieci opuszczonych.

Zaczęto wpływać na biedne matki i uwiedzione dziewczyny, ażeby nie podrzucały swych dzieci i nie oddawały ich „na garnuszek“. Zachęcano matkę do karmienia dziecka własną piersią i udzielano jej zapomóg. W ten sposób śmiertelność niemowląt dochodziła do 14%, podczas gdy wśród dzieci, powierzonych ludziom obcym, śmiertelność ta wynosiła 26%.

W Szwecji odnośna ustawa nakazuje, ażeby „każda kobieta, która zaszła w ciążę poza małżeństwem, dała znać o swym stanie najdalej na 3 miesiące przed spodziewanym porodem jednemu z członków Komitetu Opieki nad Dziećmi, w tej gminie, w której mieszka, lub jakiejś innej

osobie, posiadającej upoważnienie wspomnianego Komitetu do odbierania podobnych zeznań“.

„Z chwilą, kiedy Komitetowi zostanie złożone takie oświadczenie, lub też dowie się on o urodzinach dziecka nieślubnego, obowiązany jest wyznaczyć dziecku opiekuna lub opiekunkę z pośród osób, które uzna za odpowiednie“.

W Brazylii art. 50 ustawy o opiece nad dziećmi głosi, że Państwo nie uznaje zawodu karmicielki. Conajwyżej może on być tolerowany.

W art. 53 czytamy: „Kobieta, której dziecko nie ma więcej nad 4 miesiące, nie może powierzyć go innej osobie, nie mając do tego poważnych powodów.“

Art. 55: Osoby biedne, które opiekują się niemowlętami innych rodzin, obowiązane są uprzedzić o tem sekcję Higjeny dziecięcej Krajowego Departamentu Zdrowia Publicznego.

Art. 56: Wykroczenie przeciw temu rozporządzeniu, stwierdzone przez lekarzy sekcji higjeny dziecięcej, pociąga karę grzywny w sumie 200,000 reisów (200 franków)“.

W Belgji ustawa z dnia 5 sierpnia 1919 r., opierając się na prawie Roussel'a, ustanowiła opiekę i nadzór nad tą kategorią dzieci. A oto najciekawsze paragrafy tej ustawy:

„Art. 12: Nikt nie może przyjmować „na garnuszek“ ani pod swą opiekę za opłatą dzieci poniżej lat 7, bez zezwolenia kolegium, złożonego z burmistrza i ławników. Do podania o pozwolenie powinno być dołączone świadectwo, wydane przez poradnię dla niemowląt „Oeuvre Nationale“, funkcjonującą na terytorjum gminy, stwierdzające, że lekarz tej poradni będzie odwiedzał dzieci conajmniej raz na miesiąc, w celu przekonania się, że otrzymują one należytą opiekę i że żywiciel, czy też opiekun podpisał zobowiązanie stosowania się do przepisów, zaleconych przez poradnię dla niemowląt, w interesie zdrowia i moralności dzieci.“

„L'Oeuvre Nationale de l'Enfance“ będzie mógł zająć się instytucjami, opiekującymi się dziećmi poniżej lat 7. W tym wypadku poprzednie pozwolenie kolegium burmistrza i ławników nie jest już wymagane.“

Art. 13. „L'Oeuvre Nationale de l'Enfance“ zorganizuje kontrolę nad dziećmi, oddanymi „na garnuszek“, lub w opiekę, jak to jest powiedziane w artykule poprzednim.

W razie nie stosowania się opiekunów i karmicielek do rozporządzeń, przewidzianych w tym artykule, „Oeuvre Nat. de l'Enf.“ przedstawi fakt ten królewskiemu prokuratorowi, na którego żądanie sędzia dla nieletnich wyda rozporządzenie, wskazane w interesie dzieci. Apelacja od wyroku sędziego będzie mogła być wniesiona zgodnie z art. 32 ustawy z dnia 15 maja 1922 r.“.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„PEDJATRJA POLSKA“, marzec—kwiecień, tom. III, zesz. II, 1923 rok, Warszawa. — Rudzki — Gruźlica w wieku dojrzewania. Judt — Gruźlica płuc w świetle roentgenologii. Szulczewski — O wczesnym rozpoznawaniu gruźlicy u dzieci. Cieszyński — Proteinoterapia w gruźlicy u dzieci. Kramsztyk — Eugenika a pedjatrja i nowe poglądy na konstytucję. Korczak — Lekarz w instytucie. Szulczewski — Rola pedjatrji w zakresie opieki nad psychicznym rozwojem dziecka. Jaroszyński — Lekarz psycholog wobec zagadnień wychowawczych. Uchwały I Zjazdu Pedjatrów Polskich.

„MŁODZIEŻ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA“, Warszawa, Maj 1923 r. Nr. 1. Polski Czerwony Krzyż. Koła Młodzieży. Zd. M.—Korespondencja międzyszkolna w Polsce i zagranicą. J. Jungraw — Zdrowa dusza w zdrowym ciele.

„ZEITSCHRIFT FÜR KINDERSCHUTZ, FAMILIEN — UND BERUFSFÜRSORGE“, Jahrg. XV Nr. 5, Wien 1923.

Die Schweizerische Stiftung „Pro Juventute“ — von A. Müller. Krüppelfürsorge und Familienfürsorge — von dr. F. Bauer. Vom Berufsberatungsamt der Stadt Wien — von Olly Schwarz.

„ZEITSCHRIFT FÜR GESUNDHEITSFÜRSORGE UND SCHULGESUNDHEITSPFLEGE“, 36 Jahrg. Nr. 5, 1923, Leipzig.

Kinder im Internat — Dr. A. Siemsen. Über die Bedeutung der Erholungsfürsorge für entwicklungs-gestörte Schulkinder — dr. Stephan und dr. Linke.

„ZEITSCHRIFT FÜR SAUGLINGS-U. KLEINKINDERSCHUTZ“, XV Jahrg. 1923, Nr. 4, Berlin.

Prof. dr. Besserer — Gegensätzliches und Gemeinsames in den Zielen der Rassenhygiene und der sozialen Hygiene. Dr. Redeke — Statistisches zur Kindertuberkulose und Grundsätzliches zur Fürsorgearbeit. Dr. Aschenheim — Einheitliche Familienfürsorge.

„LA MEDECINE SCOLAIRE“, Paris, 1923, Nr. 6.

Les écoles de plein air et les nouvelles constructions scolaires de Barcelone — par le dr. Mias i Codina. Revue internationale: L'inspection médicale des écoles anglaises en 1920.

„L'ENFANT“, Mars-Avril, 1923, Paris.

Causeries — H. Rollet. Des differents modes d'apprentissage — Gen. Curmer. Comité de patronage des apprentis du XIII arrondissement — L. Conlombant, Scoutisme et criminalité juvenile — H. M. En Belgique — G. Decourt. Dans les pays de lanqué anglaise — H. B. Les Oeuvres, Les Congrès, Échos et Informations.

„LA REVUE DE L'ENFANCE“, Paris, Mai 1923, Nr. 8.

Les maladies contagieuses à l'école — par dr. Rabasse. Exercice physique et sédentarité — par le dr. Boigey. La méthode française de culture sensorielle — par le dr. Conrill. Le sport et l'enfant — par Geo Andréé. Ignorance — par J. Dore. Comment habiller nos enfants — par M-me le dr. Houdre.

„L'OEUVRE NATIONALE DE L'ENFANCE“, 4 année, Mai 1923. Bruxelles.

La consultation de nourrissons et la rôle de l'infirmière — par M-me Crutzen-Frank. II-e assemblée générale des Mouvements de la Jeunesse au secours de l'enfance — par Vendervest. L'avenir professionnel des orphelins de la guerre du Luxemburg — par Max Kiesel.

„PRO JUVENTUTE“, Giugno, Zurigo 1923, Nr. 6.

Dr. R. Herod — La votation du 3 juin. Müller — Für das Schulkind. L. Pidoux — Un des secrets d'éducation. Fr. Turinetti — Don Giovanni Bosco e il suo sistema contro la delinquenza minorile. P. Leonhard Hugener — Jugendwanderungen..

„NATIONAL HEALTH“, Nr. 165 vol. XV, London 1923.

The Baby Week Campaign 1923 — by dr. E. Pritchard. Health week and baby week — by prof. Bostock Hill. The importance of meat inspection — by dr. G. Leighton, Mental Deficiency in children under school age — by dr. Tredgold.

„MOTHER AND CHILD“, Vol, IV, May 1923, Nr, 5, Washington.

Health and service — E. Holt. Girl Scouts stand for health — E. Kemper Adams. The „melting pot“ and babies lives — P. H. van Ingen. Resources in nutrition — Mary G. Mac Cornick. A community Oral hygiene Program — J. Gebhard.